

GŁOSICIEL



PISMO GMINY ZAKLICZYN

Nr 3 (30)

Rok IV

MAJ 1997

Cena 1 zł

Firma Handlowo-Usługowa

BLACHOSTAL

Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie spółdzielni "Zakpol")
tel. 66 53 484 w. 28

oferuje po korzystnych cenach:

**- BLACHĘ KOLOROWĄ
CIĘTĄ NA WYMIAR**

- WYROBY STALOWE:

kształtowniki
druty
blachy czarne
i inny asortyment

MATERIAŁY BUDOWLANE:

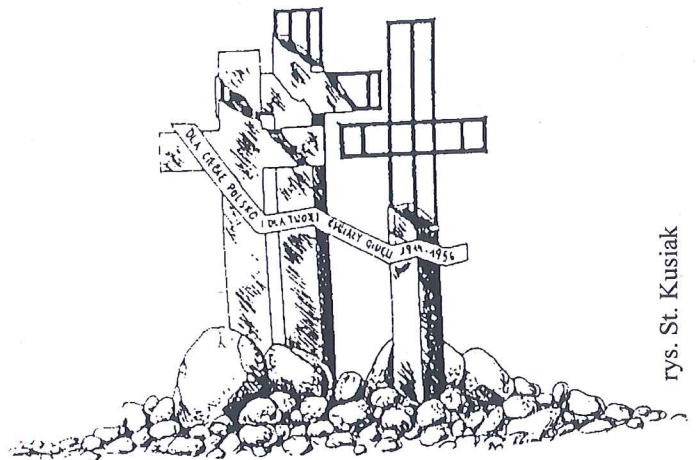
cement
wapno
pustaki max i inne
siding elewacyjny i wewnętrzny

I WIELE INNYCH WYROBÓW

**FIRMA ZAPEWNIĄ BEZPŁATNY
TRANSPORT NA MIEJSCE!**

Czy spełnią się marzenia ojca Jana (i nasze) ?

Już niebawem gościć będziemy Ojca Świętego Jana Pawła II, który przybywa z pielgrzymką do Polski. Czy powiodą się zabiegi ojca Jana W. Góry, by sprowadzić Papieża do Jamnej - mamy taką nadzieję. Znając niekonwencjonalną postawę Ojca Św., który nie odrzucił zaproszenia do Jamnej, złożonego przez akademicką młodzież z Poznania i sołtysa wsi Staszka Woźniaka w czasie ich wizyty w Watykanie, pozostaje nam wierzyć, że przynajmniej ze śmigłowca (a trasa przelotu wiedzie przez nasze tereny) pobłogosławi naszą ziemię.



rys. St. Kusiak

Tak będzie wyglądał Pomnik Pamięci Poległych
i Pomordowanych za Wolność Ojczyzny
w Latach 1914-1956,
który stanie na „plantach” w Zakliczynie.

25 maja 1997

**REFERENDUM
KONSTYTUCYJNE**

ZNAD DUNAJCA

Dla rozwoju gminy

Trwają prace nad powołaniem i opracowaniem statutu **Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn**. Jest to jeden z elementów niedawno opracowanej strategii rozwoju gminy. Powstała grupa założycielska, która będzie koordynować procedurę rejestracyjną. O kolejnych zamierzeniach stowarzyszenia będziemy na bieżąco informować.

By nie zapomnieć

Koło weteranów Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Zakliczynie pragnie doprowadzić do postawienia pomnika pamięci ofiar lat 1914-1956. Rada Gminy wyasygnowała sporą kwotę na realizację zamierzenia, trwają poszukiwania wykonawcy. Przy sprzyjających okolicznościach budowa pomnika powinna zakończyć się w połowie sierpnia br. Kombatanci wymarli sobie, by jego odsłonięcie nastąpiło 15 sierpnia. Czy uda się dotrzymać terminu - czas pokaże. Tymczasem warto wpłacać datki na budowę pomnika na konto Banku Spółdzielczego w Zakliczynie: 11 95, by przyspieszyć moment jej rozpoczęcia.

Bolesna rocznica

31 marca br. Kościół Tarnowski obchodził 7. rocznicę śmierci śp. ks. arcybiskupa **Jerzego Ablewicza** - ordynariusza tarnowskiego.

Polecając Jego duszę modlitewnej pamięci przypomnijmy Jego słowa wygłoszone podczas sakry biskupiej w katedrze przemyskiej, 20 maja 1962 roku: "Otrzymałem dzisiaj pierścień biskupi. Patrzę ze wzruszeniem na niego. On mi bowiem przypomina, że poślubiłem oblubienicę mistyczną - Kościół Tarnowski, Diecezję Tarnowską. Chociaż jej jeszcze dobrze nie znam, ale już dla niej bije gorąco moje serce. Kościół Tarnowski jest w moich myślach, jest opleciony moimi uczuciami..."

Tym słowom i uczuciom pozostawał wierny przez 28 lat swego posługiwania Bogu, Matce Najświętszej i ludowi Bożemu Diecezji Tarnowskiej. (Leszek Golba)

Absolutorium dla Zarządu

Na 24. sesji Rady Gminy w Zakliczynie, która miała miejsce 29 lutego br. w punkcie piątym radni podjęli uchwałę w sprawie przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu Gminy za rok 1996. i udzielili z tego tytułu absolutorium Zarządowi Gminy.

Przewodniczący poszczególnych komisji przedstawili wyniki głosowań w komisjach, wnioski oraz opinie.

Regionalna Izba Obrachunkowa pozytywnie zaopiniowała budżet gminy za rok ubiegły.

Podczas głosowania wszyscy radni, z wyjątkiem radnego **Trytka**, który wstrzymał się od głosu, głosowali za przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu. Sekretarz **Anna Galas** złożyła sprawozdanie z realizacji uchwał i wniosków z ostatniej sesji, natomiast wójt **Chrobak** omówił międzysesyjną działalność Zarządu Gminy oraz podziękował radnym za udzielenie absolutorium.

Interpelacje i wnioski radnych objęły takie sprawy jak: stan i nawierzchnia dróg gminnych, ich ofosowanie (**M. Sula, A. Nędza, St. Wróbel, St. Sobol**), wysypisko, śmieci na drodze Wojnicz-Roztoka-Melsztyn (**J. Dudek**), wstrzymanie przyjmowania śmieci z innych gmin (**T. Trytek**), usuwanie śmieci znad Dunajca, rozmieszczanie koszu na śmieci wzdłuż rzeki na terenie gminy (**A. Nijak**), oświetlenie uliczne z Bieśnika do Zakliczyna (**Wl. Kuźera**), przetarg dotyczący kanalizacji (**A. Migdał**), natomiast o powinnościach Telekomunikacji Polskiej SA, która powinna poinformować o zasadach uzyskiwania połączeń telefonicznych z innymi miejscowościami mówił **A. Czapla**k. Radny **B. Winiarski** wypowiedział się w sprawie zwirowni w

Filipowicach w kontekście postanowienia Prokuratury Rejonowej w Tarnowie o umorzeniu dochodzenia przeciwko **M. Łazarskiemu**, z powodu nie popełnienia przez niego żadnego przestępstwa, jako prezesa Zarządu Spółki z oo. "Dunajec".

Informacja dotycząca przygotowania inwestycji i remontów stanowiła kolejny punkt posiedzenia rady. Ostra dyskusja i polemika zajęła radnym przeszło 120 minut. Głos zabierali prawie wszyscy radni, a także sołtysi z Gwoźdźca i Dzierżanin oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Zakliczynie - **Józef Gwiżdż**.

Wójt St. Chrobak podsumował dyskusję odpowiadając na wcześniejsze wystąpienia radnych i zainteresowanych stron w omawianych sprawach.

W głosowaniu radni jednogłośnie przyjęli informację o przygotowaniach w zakresie inwestycji i remontów na terenie gminy Zakliczyn.

Radni podjęli także uchwały m. in. w sprawach dotyczących:

- zmian w budżecie gminy (referowała skarbnik **U. Nowak**),

- regulaminu dotyczącego prac związanych ze zbrojeniem w kolektory sanitarne terenów mieszkalnych położonych w gminie Zakliczyn,

- w sprawie czynszów regulowanych sprzedaży działek w Rudzie Kameralnej, Roztoce, Stróżach i Kończyskach. Wszystkie uchwały zostały podjęte jednogłośnie.

O regulaminie konkursu na stanowiska dyrektorów szkół i placówek oraz powołaniu komisji konkursowych (co radni uczynili na tej sesji) mówił **Stanisław Dyla**g - inspektor ds. oświaty w Urzędzie Gminy.

Informacja o organizacji Tarnowskiej Giełdy Towarowej przedstawił radnym Andrzej Cyganowski - członek Zarządu Giełdy, natomiast o pracy Sejmiku Samorządowego Województwa Tarnowskiego poinformował radny T. Trytek, przedstawiciel Rady Gminy w Zakliczynie w sejmiku. (Leszek Golba)

Święto Konstytucji 3 Maja

Mieszkańcy gminy uczcili święto udziałem w uroczystej Mszy św. w kościele parafialnym w Zakliczynie. Po południu zgromadzili się w Zielonej Świątlicy, by obejrzeć program artystyczny przygotowany przez Centrum Kultury i uczniów gminnych szkół, a wieczorem bawiono się na wędkarskiej zabawie tanecznej, z której można było wrócić do domu... z koźlętami, bowiem w loterii fantowej przygotowanej przez prezesa koła PZW - **Janusza Ogonka** - zgromadzono wiele takich atrakcyjnych, oryginalnych upominków.

Samarytanie teraz na swoim

Wisko 70 osób spotkało się na zebraniu wiejskim w Zakliczynie, by podsumować miniony rok, podzielić budżet i zdecydować w kilku istotnych sprawach.

Na początku inżynier **Matylda Nowak**, w imieniu zarządu Banku Spółdzielczego w Zakliczynie, omówiła wyniki i kondycję banku po ubiegłorocznym bilansie. Mimo dobrych wyników finansowych możliwości zaciągnięcia kredytów są ograniczone, głównie z przyczyny wysokich stóp procentowych. "Macie najwyższe oprocentowanie, jeśli wejdzie konkurencyjny bank, to Bank Spółdzielczy w Zakliczynie zbankrutuje" - ostrzegał dyrektor ZSZ **Jerzy So-**

Z pracy w komisji rewizyjnej Rady Sołectkiej w Zakliczynie zrezygnowała **Helena Pawłowska**. Jednogłośnie wybrano do komisji **Annę Wojtaś**.

Nad tegorocznym budżetem debatowano długo i żarliwie. Podstawowe potrzeby to remont kamienicy mienia wsi, zwirowanie ulic Wyspiańskiego, Klasztornej, Spółdzielczej, Ogrodowej i części Korczyńskiego, renowacja Zielonej Świątlicy i studni na Rynku. **Stefan Ściborowicz** prosił o środki na renowację zabytkowej figury na cmentarzu rycerzy wracających z odsieczy wiedeńskiej. **Tadeusz Bartkiewicz** upierał się natomiast przy wyasygnowaniu jak największych kwot na drogi stawiając priorytetowo tę dziedzinę przed wszy-

stkimi innymi. **Jacek Żabiński** nalegał, by uwzględnić w podziale budżetu niecierpiącej zwłoki naprawę ulicy Korczyńskiego. Wykonanie atrakcyjnej w formie studni, z zadaszeniem i kołowrotem, zaproponował przewodniczący Rady Gminy **Kazimierz Korman**. Te i inne propozycje zawarły się w rezerwie budżetowej, a ostateczny kształt budżetu tworzą: remont wiejskiej kamienicy w Rynku - 39 tys. zł (kwota uzyskana po dodaniu ubiegłorocznych niewykorzystanych pieniędzy), LKS Dunajec - 2,5 tys. zł, Zielona Świątlica - 1 tys. zł, drogi - 5 tys. zł, rezerwa - 3,5 tys. zł. Najwięcej emocji przyniosła kwestia przekazania w wieczyste użytkowanie działki zajmowanej przez Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II oraz sprzedaż budynku starej lecznicy, teraz siedziby Domu Pogodnej Jesieni prowadzonego przez Towarzystwo. Kierownik domu - **Ryszard Kuczyński** - i nowo wybrany prezes Towarzystwa - **Józef Gwiżdż** - namawiali mieszkańców, by zdecydowali się oddać teren na zbożny cel, argumentując potrzebę rozwoju i rozbudowy placówki nadarzającymi się okazjami pozyskania dużych środków z różnych źródeł, dostępnych jednak pod warunkiem posiadania aktu własności. Nie spodobała się ta koncepcja części zgromadzonych, nieufnie traktujących te zamierzenia. **Wiesław Hajduk** obawiał się, że z czasem Towarzystwo może zmienić swój charakter z charytatywnego na komercyjny i założyć „interes” np. w postaci hotelu. Ta i inne wypowiedzi dolały oliwy do ognia. Nastąpiło zbiorowe „pranie brudów”, które nie jest godne komentarza, ale odnotowuje je niżej podpisany z kronikarskiego obowiązku. Gdy doszło do głosowania część obecnych demonstracyjnie opuściła salę, by nie dało się uzyskać kworum. 27 osób głosujących „za” (z 40 obecnych wówczas na sali) wystarczyło jednak, by wniosek o przekazaniu działki przeszedł.

O punktach sprzedaży alkoholu mówiono już całkiem umiarkowanie, jedynie kuriozalna propozycja pana **Plaweckiego** o ograniczeniu sprzedaży alkoholu

do 16 po południu wzbudziła konsternację. Generalnie zgromadzeni opowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowych zezwoleń: nie jest wyjściem z sytuacji likwidacja punktów, lecz uświadamianie. Zresztą wymagania i opłaty są wysokie, a i cena alkoholu stanowi pewną barierę. Nowa ustawa wprowadzi kolejne obostrzenia. Mówiła o tym inżynier **Danuta Gac** - inspektor UG odpowiedzialna za handel alkoholem.

Na koniec spotkania ubolewano nad zniszczeniem figury św. Floriana, zastanawiano się skąd wziąć blisko 10 tys. zł, by figurę odnowić, a **Ewa Żabińska** nalegała, by raz na zawsze rozwiązać problem publicznych szaletów, ponieważ jej i sąsiednie posesje, głównie wieczorem i nocą, są notorycznie „podlewane”.

Po podsumowaniu powziętych uchwał sołtys **Kazimierz Sulek** zakończył zebranie.

Zapraszamy wszystkie dzieci!

Bardzo atrakcyjnie zapowiada się tegoroczny Dzień Dziecka. PSP Brzesko, OSP Zakliczyn, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Centrum Kultury organizują festyn na Rynku w Zakliczynie. Będą pokazy ratownictwa, także drogowego, będzie można usiąść za kierownicą wozu strażackiego, wszystkiego dotknąć, o wszystko zapytać. W programie również występy artystyczne, konkursy, słodkie niespodzianki, kuchnia polowa.

Spotkanie z noblistką

“Główne problemy twórczości Wisławy Szymborskiej” to tytuł prelekcji jaka odbyła się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Zakliczynie 8 kwietnia br. Odczyty wygłosiła **Urszula Szuster** - pracownik działu Oświatowo Wydawniczego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie. W spotkaniu uczestniczyło w kilku turach 219 uczniów z Zespołu Szkół Zawodowych w Zakliczynie. (Grażyna Pyrek)

(opr. mn)

Majowe rocznice

Maj jest dla Polaków szczególnym miesiącem. Obfituje on w rocznice wielu wydarzeń mających związek z naszą wiarą, historią i narodem. Poniższy tekst (w formie skrótovej) - poświęcony jest tym najważniejszym.

Jasnogórska Pani - Polski Tyś Królową

W dniu 3 maja obchodziliśmy święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Zostało ono ustanowione przez papieża Piusa XI po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Znamy wydarzenia z historii Kościoła w Ojczyźnie świadczące o tym, iż Królowa z Jasnej Góry wyjednała nam specjalne łaski nie tylko w wymiarze osobistym, ale też ogólnonarodowym. Dlatego Jej Cudowny Obraz jest narodowym wizerunkiem Królowej Polski. Na Jasną Górę przybył dyskretnie, bez rozgłosu, podarowany Paulinom przez księcia Władysława Opolczyka w 1382 roku, a więc w okresie bezkrólestwa. Odtąd Jasnogórski Wizerunek będzie symbolem Jej opieki nad Polską. W pielgrzymich rzeszach przed Jej obrazem stawał lud, szlachta i rycerstwo, kapłani, biskupi i królowie polscy. To tutaj dziękowali za zwycięstwa Zygmunt I Stary, Zygmunt III Waza czy Jan III Sobieski. To tutaj także przez 40 dni bohaterski ojciec Augustyn Kordecki bronił Jasnej Góry przed atakami Szwedów, którzy niszczyli wszystko co polskie i katolickie - niczym heretycki potop. Król Jan Kazimierz ślubując uroczyste w katedrze lwowskiej w roku 1656 poleca Ojczyznę obronie i staraniom Matki Bożej - Królowej Polski. Wkrótce naród ogarnięty żywą wiarą w potęgę Maryi wyzwoli kraj przepędzając Szwedów. W okresie rozbiórów nieistniejące państwo miało swoją duchową stolicę jednoczącą wszystkich Polaków. Częstochowska Królowa będzie towarzyszyć powstańcom lat 1794, 1830 i 1863 na wojskowych sztandarach, a następnie na zesłaniu i emigracji. Cały czas jest nadzieją wolności. Wysłuchuje modlitwy: "od ognia, od niespodziewanej śmierci, od carskiej niewoli racz nas wybawić".

Potem po zrzuceniu kajdan Jasnogórskiej Pani dziękowano za wolność i niepodległość - przypominając: Maryjo, jesteś Królową Polski. W sierpniowe dni 1920 roku powtarzają to samo leżący krzyżem na jasnogórskim placu kardynałowie, biskupi, kapłani i wierni: "Jesteś Królową Polski". Polacy obronili zagrożoną niezawisłość i

chrześcijaństwo. To dzięki Niej nasz naród przetrwał ciężkie czasy hitlerowskiej okupacji i stalinowskiego komunistycznego reżimu totalitarnego posuniętego do granic absurdu. Również teraz, u schyłku XX wieku żyjemy nadzieją i oczekujemy faktycznej wolności i praworządności. Sanktuarium Jasnogórskie to Ołtarz Ojczyzny, a zranione oblicze Czarnej Madonny jest odzwierciedleniem historii ludu, któremu patronuje.

Maj - to majowe nabożeństwa, jakże polskie...

"Chwalcie łąki umajone, chwalcie doliny zielone

Chwalcie cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki

Co igra z morza falami,

w powietrzu buja skrzydłami

Chwalcie z nami Panią Świata

Jej dłoń nasza wieniec spleta."

Majowa Ustawa Rządowa

Uchwalono ją podczas obrad Sejmu Czteroletniego zwanego Wielkim - 3 maja 1791 roku przy ogromnym aplauzie społeczeństwa Rzeczypospolitej. Było to 19 lat po pierwszym rozbiórze Polski. Jej główny cel to zachowanie całości i suwerenności państwa zagrożonego przez zaborczość agresywnych sąsiadów.

Konstytucja 3 Maja zreformowała i ulepszyła ustrój polityczny, przez co umocniła państwo, a także dokonywała pewnych zmian w sferze społecznej jak np.: rozszerzenie "neminem captivabimus" na mieszczaństwo, reforma sądownictwa, czy zwrócenie uwagi na sprawę chłopską. Majowa Ustawa miała ogromne znaczenie. Jej stwórcy z sejmowego stronnictwa patriotycznego (Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic...) uważali ją jedynie za początek wielkiej reformy i zamierzali w przyszłości rozwijać ją i ulepszać. Unowocześniła ona państwo i społeczeństwo poprzez obalenie władzy magnackiej i postawienie na średnią szlachtę oraz bogate mieszczaństwo, jako na prężne siły społeczne Polski.

Posiadała ona także pewną ograniczoność zrozumiałą na tle ówczesnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, ale nie zmieniało to faktu, że Ustawa stanowiła duży krok na drodze do uformowania się nowo-

czesnego narodu. Była wyrazem patriotyzmu i gorącego pragnienia uratowania niepodległości. Konstytucja 3 Maja była pierwszą tego typu nowoczesną Ustawą w absolutystycznej Europie, a drugą po amerykańskiej na świecie.

Amerykańska przetrwała do dzisiaj.

Majową już w roku 1792 zgładziła przy pomocy Rosji zdradziecka Targowica dbająca o własne przywileje i władzę. Naród dla Targowiczan nie istniał.

Liczyły się tylko własne korzyści. Epilog tych wydarzeń nastąpił trzy lata później.

Czerwone maki...

"Pamiętaj idziesz dalej. Nie zatrzymujesz się. Idziesz dalej".

Te dramatyczne słowa generała Władysława Andersa płynęły w formie rozkazu do generała N. Sulika, dowódcy 5 Kresowej Dywizji Piechoty atakującej 17 i 18 maja 1944 roku stanowiska niemieckie, które bariowały dostęp do grzbietu górskiego z klasztorem Monte Cassino.

Był on jednym z kluczowych punktów umocnień niemieckiej linii Gustawa, która miała powstrzymać i unieruchomić nacierające na Rzym tą jedyną drogą wojska alianckie.

Wcześniejsze, trwające od 17 stycznia 1944 roku ataki sprzymierzonych są bezskuteczne.

W dniu 12 maja do walki wchodzi 2 Korpus Polski. Pierwsze ataki nie przynoszą sukcesu. Polacy ponawiają natarcie 17 maja. Dwa dni trwają zażarcie boje. Walczono o każdy skrawek ziemi. W końcu 18 maja załopotała na ruinach klasztoru biała - czerwona flaga.

Droga na Rzym została otwarta. Bitwa okryła sławą 2 Korpus Polski i weszła do trwałej do narodowej historii.

Warto przypomnieć, że większość żołnierzy 2 Korpusu, to jeńcy i więźniowie sowieckich łagrów i więzień.

W roku 1942 generał Anders - też były więzień - wyprowadził 70 tysięcy żołnierzy i 44 tysiące członków ich rodzin ze Związku Sowieckiego. Mieli szczęście. Uniknęli losów Katynia.

Po wojnie w PRL wielu z nich pozbawiono obywatelstwa i nikczemnie opluwano. Przeszło tysiąc żołnierzy pozostało na zawsze na Monte Cassino. Na cmentarzu przyozdobionym krzyżem Virtuti Militari i polskimi orłami czytamy napis:

*"Przechodniu, powiedz Polsce,
Żeśmy polegli wierni Jej służbie".*

Leszek Golba

Aktywnie wspieramy działalność polityczną PSL ...

Z radnym i wiceprzewodniczącym Rady Gminy w Zakliczynie **Antonim Migdałem** - przewodniczącym Klubu Radnych Członków i Sympatyków PSL przy Radzie rozmawia Leszek Golba.

- Panie Przewodniczący - proszę przypomnieć czytelnikom w jakich warunkach, kiedy i przez kogo został powołany do życia Klub Radnych Członków i Sympatyków PSL?

- Założenie Klubu Radnych Członków i Sympatyków PSL przy Radzie Gminy w Zakliczynie, miało miejsce po zmianie ustawy o samorządzie terytorialnym, z początkiem 1996 roku z inicjatywy członków PSL, do których dołączyli również sympatycy Stronnictwa.

Była to odpowiedź tej grupy radnych na utworzenie Klubu Obrony Rolnika przez radnych sympatyzujących z panem wójtem.

Zachodziła równocześnie taka konieczność, niejako dla zachowania równowagi w Radzie Gminy wobec poczynań członków Klubu Obrony Rolnika, którzy nieco wcześniej mieli przywilej, chociażby do zgłoszenia przerwy - celem narady, w czasie sesji Rady Gminy.

- Jakie zadanie postawiliście sobie w Waszej pracy? Co udało się Wam zrealizować?

- Wspieranie inicjatyw społeczeństwa w pracach związanych z gazyfikacją, kanalizacją i wodociągowaniem gminy. Aktywne uczestnictwo w "celach" zawartych w strategii dla rozwoju społeczno-gospodarczego Gminy Zakliczyn, a w szczególności w dziale rolnictwa.

W związku z brakiem pełnego zrozumienia przez niektórych radnych problemów z jakimi borykają się rolnicy (w szczególności finansowych) nie udało się nam w budżecie na 1997 rok uzyskać większych kwot na rolnictwo.

Za nasz sukces możemy uważać, że na dobry początek udało nam się przekonać Radę o celowości zakupu 200 akcji na Tarnowskiej Gieldzie Towarowej.

- Jak Pan ocenia p. dwóch latach działalności pracę Zarządu Gminy i jego Przewodniczącego?

- Poprzez przyzmat podejmowanych działań gospodarczych na terenie Gminy

oceniam wysoko działalność Zarządu Gminy.

Pozostaje jednak pewien niesmak z faktu faworyzowania niektórych miejscowości przez przewodniczącego zarządu, a przecież gmina nasza - to 24 sołectwa.

- A jak układa się Państwu współpraca (jeżeli takowa ma miejsce) z Klubem Obrony Rolnika?

- W naszej współpracy rzadko udaje nam się osiągnąć wspólne cele. Kością niezgody między dwoma klubami jest zwirowanie w Filipowicach, gdzie mamy odmienne zdanie dotyczące działalności i korzyści dla społeczności gminnej, płynących z jej eksploatacji.

- Czy polem działalności waszego klubu jest tylko Rada Gminy, czy jest ono szersze - także poza Radą? Proszę o przykłady.

- Nie. Nie tylko Rada Gminy, lecz z racji naszej nazwy aktywnie wspieramy działalność polityczną PSL poprzez wskazywanie osiągnięć Stronnictwa na rzecz wsi i rolników, a również przez fakt, że prezesem Zarządu Gminnego jest pan senator Ryszard Ochwat, którego działalność wykracza poza teren gminy, a nawet województwa.

- Połowa kadencji już za Radą Gminy - proszę więc o ocenę jej dwuletniej działalności.

- Myślę, że rzetelnej i obiektywnej oceny pracy Rady Gminy (jej poszczególnych członków) dokonują mieszkańcy gminy.

- A jakie priorytety widzi Pan w pracach Rady w tym roku kalendarzowym?

- Zadań jest dużo i wszystkie ważne, a budżet gminy jest niewystarczający dla zaspokojenia wszystkich potrzeb. Za pierwszoplanowe uznałbym jednak następujące tematy:

- "uzdrowienie" działalności Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej,

- działania na rzecz rozwiązywania problemów rolnictwa, w tym poprawa warunków zbytu płodów i produktów rolnych, minimalizowanie kosztów obciążających rolników przy podnoszeniu kwalifikacji,

- realizacja rozpoczętych inwestycji, szczególnie tych gdzie widać inicjatywę

miejscowego społeczeństwa,

- podjęcie działań zmierzających do poprawy stanu snaitarnego wsi, uwzględniając propagowanie agroturystyki na terenie naszej Gminy.

- Jak ocenia Pan powstanie na polskiej scenie politycznej (12 stycznia br.) kolejnego ugrupowania o charakterze ludowym, a mianowicie Stronnictwa Konserwatywno - Ludowego "Centroprawica"?

- To nowy "twór" partyjny na polskiej arenie politycznej, który trudno ocenić na początku działalności. Przypuszczam, że Stronnictwo Konserwatywno - Ludowe "Centroprawica" wpłynie pozytywnie na integrację miasta ze wsią. W moich doświadczeniach związanych z pracą na delegacjach, często miałem okazję być świadkiem poróżnień i braku wzajemnego rozumienia się robotnika i rolnika.

Wszak ma być to partia łącząca środowiska - i mieszczańskie, i ludowe, przełamująca utarte założenia, że jedna partia jest wyrazicielem tylko jednej klasy czy grupy społecznej.

Jednak nie wyobrażam sobie w jaki sposób będą realizować zadania statusowe wynikające z reprezentowania, bądź co bądź dwóch odmiennych środowisk. Jeżeli Stronnictwo Konserwatywno - Ludowe przystąpi do Akcji Wyborczej "Solidarność" - ugruntuje swoją pozycję w kręgach politycznych Polski, zjednując sobie tym samym wyborców. Mam tutaj na myśli deklarowane przez działaczy "Centroprawicy" stanowisko dotyczące Obywatelskiego Projektu Konstytucji, oraz fakt "otwarcia się na inicjatywy wszystkich, którzy wierzą, że jest możliwa i konieczna przemiana Polski przeprowadzona w zgodzie z tradycyjnym systemem wartości" - co stwierdzono w uchwale założycielskiej.

Moje osobiste zastrzeżenia miałbym do członkostwa w Stronnictwie Konserwatywno - Ludowym niektórych działaczy Stronnictwa Chrześcijańsko - Ludowego, czy też Partii Konserwatywnej - w końcu powinno dojść do uporządkowania sceny politycznej w naszym kraju.

Dziękuję za wypowiedź.

Chcemy odrobić zaległości cywilizacyjne, które powstały przed 1990 rokiem

Z radnym **Bolesławem Winiarskim** - przewodniczącym Klubu Obrony Rolnika w Radzie Gminy w Zakliczynie rozmawia **Leszek Golba**.

Proszę przypomnieć czytelnikom w jakich warunkach, kiedy i przez kogo został powołany do życia Klub Obrony Rolnika?

- Jak pamiętam, był pewien chaos wynikający z braku istnienia w Radzie Gminy form organizacyjnych między radnymi, który może dla kilku radnych był na rękę. Po zorientowaniu się, że taki stan chaosu dłużej nie może trwać, został z mojej inicjatywy powołany do życia - przez wówczas 10 radnych, gdzieś na jesieni 1995 roku - Klub Obrony Rolnika, który w ciągu kolejnych dwóch miesięcy poszerzył się o następnych dwóch radnych.

W skład Klubu weszli: Józefa Dudek, Agata Nadolnik, Stanisław Rzepa, Adolf Nijak, Józef Pater, Adolf Potok, Marek Lazarski, Stanisław Czuban, Stanisław Nosek, a następnie: Monika Sula i Edward Mietla.

Jakie zadania postawiliście sobie w Waszej pracy? Co udało się wam zrealizować?

- Głównie zadanie to integralny rozwój całej gminy, a nie tylko miejscowości Zakliczyn. Skoro gmina stanowi wspólnotę osób zamieszkujących na określonym terytorium, chcieliśmy aby wszystkie wioski uzyskały szansę rozwoju. Chcemy odrobić zaległości cywilizacyjne, które powstały przed 1990 rokiem! Jako przewodniczący Komitetu Telefonizacyjnego Wsi Faliszewice - przekonałem się, że przy zaangażowaniu całego społeczeństwa można zrobić wiele, nie tylko w swojej wiosce, ale i w całej gminie.

Zaraz na początku kadencji, we wrześniu 1994 roku postawa wspomnianych radnych, którzy weszli w skład Klubu Obrony Rolnika (w 1995 r.) zadecydowała o rozpoczęciu budowy szkoły w Paleśnicy. W przeciwnym wypadku straciliśmy szansę na znaczne dotacje, wówczas w stosunku 1:1, z pieniędzy ministerialnych. Również postawa radnych z Klubu Obrony Rolnika przesądziła sprawę rozpoczęcia gazyfikacji wsi Borowa, Dzierżaniny, Olszowa i Paleśnica, a na dzień dzisiejszy szczęśliwego za-

kończenia gazyfikacji tych miejscowości.

To radni z Klubu Obrony Rolnika w pozytywny sposób przyczynili się do dokończenia w terminie telefonizacji gminy Zakliczyn, dzięki czemu udało się otrzymać dotację z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a w dalszej kolejności Telekomunikacja Polska S.A. przekazała kwotę 3,5 mld zł (1994 r.)

Oświadczam w tym miejscu, że cała inwestycja została zakończona i rozdzielona w terminie - dzięki temu gmina Zakliczyn stała partnerem dla TP S.A. i według moich wiadomości uzyskanych od piosła Władysława Zabińskiego, TP S.A. na dalszy rozwój telefonizacji przeznaczy w najbliższych miesiącach kilkanaście mld (starych) złotych.

Na konto sukcesów Klubu Obrony Rolnika można przypisać budowę nowego mostu w Kończyskach (przy dużym zaangażowaniu mieszkańców), który pierwotnie miał kosztować 800 mln zł, a kosztował tylko 400 mln zł oraz duchowe i materialne wspieranie Domu Pomocy Społecznej prowadzonego przez Towarzystwo Samarytańskie im. Jana Pawła II w Zakliczynie.

W 1996 roku z inicjatywy Klubu Obrony Rolnika na budowę i modernizację dróg do naszej gminy wpłynęły z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej następujące kwoty pieniężne:

Faliszewice	-	250 mln zł
Lusławice	-	450 mln zł
Gwoździec	-	120 mln zł
Zdonia	-	120 mln zł
Borowa	-	100 mln zł
Wesolów	-	100 mln zł
Wróblowice	-	300 mln zł
Charzewice	-	240 mln zł

Są złożone kolejne wnioski i liczymy na uzyskanie dalszych dotacji finansowych.

Po ciężkich i niesłychanych burzliwych głosowaniach dokonaliśmy zmiany na stanowisku kierownika Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie. Został nim młody lekarz Jacek Ściborowicz, który posiada duże przygotowanie i wysokie kwalifikacje medyczne.

Podobnie rzecz ma się ze zwirownią w Filipowicach, która rocznie na potrzeby gminy przeznaczona po 10 tys. M³ żwiru, co w sumie zamknie się kwotą ponad 3 mld zł (starych) - to także nasz sukces.

Jak Pan ocenia po dwóch latach działalności pracę Zarządu Gminy i jego przewodniczącego?

- Generalnie, oceniam pozytywnie. Co do niektórych członków Zarządu i jego przewodniczącego mam różne uwagi.

A jak układa się Państwa współpraca (jeżeli takowa ma miejsce) z Klubem Radnych Członków i Sympatyków PSL przy Radzie Gminy?

- Takiej współpracy nie ma! Osobiście uważam, iż jest to negatywna praca PSL, co wykazują podejmowane decyzje tego Klubu dotyczące zwirowni w Filipowicach. Widzę, że niektórzy członkowie tego Klubu zostali politycznie zniewoleni przez koalicyjne struktury partyjne.

Czy polem działalności Waszego Klubu jest tylko Rada Gminy, czy jest ono szersze - także poza Radą? Proszę o przykłady.

- Polem działalności naszego Klubu jest nie tylko Rada Gminy, ale także cały teren administracyjny gminy.

Jesteśmy obecnie wszędzie, tzn. na zebraniach wiejskich, podczas wszelkich uroczystości patriotycznych organizowanych wspólnie z Kościołem Katolickim, spotkaniach z parlamentarzystami i władzami administracyjnymi województwa.

Jako przewodniczący Klubu uważam, że powinniśmy jak najszybciej z pewnych względów powołać stowarzyszenie o nazwie "Klub Obrony Rolnika", które będzie działać na terenie całego województwa, bo takie jest zapotrzebowanie rolniczej części społeczeństwa - w istotnych sprawach celowo niedoinformowanej, wręcz okłamywanej.

Ja w moich działaniach, czy podejmowanych inicjatywach konsultuję się, rozmawiam z niektórymi księżmi z parafii Diecezji Tarnowskiej.

Półowa kadencji już za Radą Gminy - proszę więc o ocenę jej dwuletniej działalności.

- Uważam, że pracę obecnej Rady Gminy mieszkańcy Gminy Zakliczyn ocenią pozytywnie ze względu na chociażby: telefonizację całej gminy, otwarcie nowej zwirowni i korzyści jakie z tego tytułu osią-

ga nasza gmina - jest to duży sukces biorąc pod uwagę ciągle przeszkadzanie przez Klub Radnych Członków i Sympatyków PSL, wykonanie oraz naprawienie wielu kilometrów dróg dzięki ściągnięciu funduszy z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, oddanie do użytku planowanych oczyszczalni ścieków w Paleśnicy, Faliszewicach i Zakliczynie - kolektory, przejęcie przez gminę szkolnictwa i służby zdrowia. Były też pewne inwestycje w oświacie (Wróblowice, Zakliczyn, Paleśnica) oraz prace dotyczące wodociągowania i gazyfikacji gminy.

A jakie priorytety widzi Pan w pracy Rady w tym roku kalendarzowym?

- Najważniejsze zadanie na ten rok to: ściągnięcie jak największej ilości środków finansowych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej na dalsze inwestycje związane z drogownictwem w gminie, rozpoczęcie kanalizacji, wymiany ogrzewania z węglowego na gazowe, uzdrowienie pracy Ośrodka Zdrowia w Zakliczynie. Chcemy wystąpić do Rady Gminy o zorganizowanie pól namiotowych dla turystów nad rzeką Dunajec w miejscowości Melosztyn, Faliszewice, Zawada, Charzewice. Kłania się także sprawa dot. szkoły w Stróżach, oraz przywrócenia wydania "Głosiciela" jeden raz w miesiącu - jako miesięcznika.

Jeżeli o czymś zapomniałem powiedzieć, to obiecuję, że w pracach w Radzie będziemy o wszystkich najważniejszych i najistotniejszych rzeczach pamiętać.

Jak ocenia Pan powstanie na polskiej scenie politycznej (12 stycznia br.) nowego ugrupowania o charakterze ludowym, a mianowicie Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego "Centroprawica"?

- Z oceną proponuję poczekać. Nie istotne są bowiem deklaracje słowne, zapowiadane lub wręcz manifestowane postulaty czy programy, ale faktyczne działania i czyny na rzecz rolniczej części społeczeństwa. Zbyt wiele bowiem partii, organizacji i stowarzyszeń o charakterze rolniczym czy chłopskim - natomiast z ich ilości nic pozytywnego nie wynika dla samych rolników.

Nie słowa, ale faktyczne działania dla tej części społeczeństwa są potrzebne. Dlatego z oceną zaczekam, ponieważ chcę lepiej poznać zamiary tej partii i jej działalność.

Dziękuję za rozmowę.

Moim zdaniem

Tegoroczna aura jest wyjątkowo kapryśna, jeszcze pod koniec kwietnia nasze domy były ogrzewane, bo na zewnątrz temperatura była niska, a nad ranem zdarzały się przymrozki. Wiosenne słońce doprowadziło do zniknięcia białej, zimowej szaty... i odkrycia się dróg i chodników. Licząc na pełne zrozumienie i poprawę stanu rzeczy pragnę zainteresować w pełni nasze władze tym tematem. Fatalny stan nawierzchni naszych dróg bulwersuje kierowców PKS, przyjezdnych gości, a przede wszystkim doprowadza do rozstroju nerwowego i furii kierowców - mieszkańców naszej gminy, którzy płacąc podatek drogowy w naszym urzędzie oczekiwali komfortu jazdy na gminnych drogach. Sytuacja po zimie jest bardzo niezadowolająca: dziury, wyboje na ulicach Ruchu Oporu i w kierunku Zdoni, Mickiewicza w kierunku Wesołowa, w Rynku oraz na ulicy Jagiellońskiej w Zakliczynie. Podobnie jest w pozostałych wsiach: w rozmowach z naszymi radnymi bardzo często na pierwszym planie przejawiał się temat dróg. Swoje niezadowolnienie ze stanu nawierzchni wyrażali mieszkańcy Zdoni, Stróż, Filipowic, Wesołowa, Slonej, Borowej i Wróblowic. Myślę, że temat jest nagły, bardzo poważny i nie cierpiący zwłoki, gdyż wiąże się to z niebezpieczeństwem dla kierowców na drodze i naruszeniem bezpieczeństwa przechodniów na poboczu. W wielu miejscach dochodzą jeszcze inne pulapki w postaci głębokich dziur wypełnionych wodą. Osoby piesze znajdują się w swoistym polu rażenia, gdy spod kół samochodów przyskają maź, błoto i woda. Jakoś nie widać chętnych, którzy by bez interwencji naszych władz podjęli problem i wzięli się do roboty. Pojawia się pytanie: kto ma się za tę pracę wziąć? Gmina, rejon dróg, czy soltysi z radami sołeckimi? Mówiąc szczerze pieniądze są, lecz jakby wszyscy bronili się od ich wydania, czekając, podpatrując jedni drugich... Dzisiaj wykonanie krótkiego odcinka asfaltu i położenie dywanika ciągnie za sobą pokąźną sumę, której nie zawsze gmina posiada. Nie mówiąc o sołectwach. Brzeski rejon dróg powinien tu odgrywać najważniejszą rolę, bo w gminie jest kilkanaście kilometrów dróg wojewódzkich, a to jest "działka" rejonu. Wspomniana instytucja posiada duże pieniądze z funduszu wojewo-

dy, ale jakoś w naszej gminie brygad robotników w pomarańczowych ubrankach nie widać. Trudno przewidzieć, czy nastąpi poprawa: od lat słyszy się skargi mieszkańców i radnych niezadowolonych z jakości usług brzeskiego rejonu. Ale to nie jest wytłumaczenie. Moim skromnym zdaniem trzeba podjąć poważną interwencję i te udręki na naszych drogach zlikwidować.

Druga sprawa, która mnie nurtuje to nowe chodniki na ulicy Sobieskiego. Potrzebę ich wykonania nikt nie kwestionował (a przynajmniej tego nie słyszałem). Służy on mieszkańcom, gdy idą do kościoła, dzieciom i młodzieży zmierzającym do szkół, a przede wszystkim jest teraz bezpieczniejsze na tym ruchliwym odcinku. Kolejny etap w kierunku baru "Mewa" nadal będzie realizować firma p. Aleksandra Czuby - w 1997 roku zabezpieczono w budżecie gminy odpowiednie środki. Jednak nie najlepiej wygląda po mocnej zimie już wykonany chodnik: płytki rozstały się, powstały szerokie szczeliny, a w niektórych miejscach obrzeża cofnęły się (pewnie od mrozu) w stronę fosy. Fachowcy twierdzą, że stało się to na skutek robót późną jesienią, gdy już występowały mrozy, i świeżych nasypów. Czy firma uzna reklamacje i w ramach gwarancji poprawi ubytki i potem ruszy do przodu? Niech zastanowią się nad tym inspektorzy nadzoru, którzy odpowiadają za wydawane pieniądze podatników. Skoro już o inspektorach: szanowni państwo, miejcie na uwadze roboty przy ratuszu, aby do lata przynajmniej mury zewnętrzne uzyskały jakiś wygląd.

Pozostało dwa miesiące do sezonu turystycznego i Dni Zakliczyna. Dodatkowo zostanie uroczysto oddana do użytku nowa remiza. Czy nie będzie wstyd witąć wielu gości przybyłych w lipcu przy takim stanie dróg? Czy nie należy już dziś pomyśleć o poprawie wyglądu Zakliczyna i zagospodarowaniu brzegów Dunajca? Czy nie można by już teraz pomalować pasy na każdym przejściu? Kwestie te pozostawiam już dziś w cieniu podstawowego dylematu na przyszłość: jaki będzie wygląd Zakliczyna i gminy pod koniec tysiąclecia, i z jakim dorobkiem i wizerunkiem wejdzie nasza gmina w XXI wiek.

Krzysztof Chmielowski

To, co człowiek ma najcenniejszego, czyli zdrowie, powierza z ufnością lekarzowi...

Z kierownikiem Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie

- lek. med. Jackiem Ściborowiczem - rozmawia Leszek Globa.

- Co skłoniło Pana do ubiegania się o stanowisko kierownika Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie?

Pierwsza informacja, która ukazała się w prasie lokalnej dotycząca konkursu na to stanowisko, uszła mojej uwadze. Nad konkursem zacząłem się dopiero zastanawiać wówczas, gdy moi prywatni pacjenci i mieszkańcy gminy Zakliczyn zwrócili się do mnie z prośbą abym wziął w nim udział.

Nie ukrywam, że nie była to łatwa decyzja. Lubię jednak stawiać czoła trudnym wyzwaniom i podejmować trudne decyzje szybko.

Stąd po powtórnym ukazaniu się ogłoszenia, tymi razem w prasie ogólnokrajowej, złożyłem stosowne dokumenty w Urzędzie Gminy w Zakliczynie.

Od chwili ukończenia Akademii Medycznej chciałem podjąć pracę w Zakliczynie, zawsze były jednak tzw. trudności obiektywne, to znaczy, nie było nigdy wolnych etatów. Myślę jednak, że 10 letnia praca w zawodzie: lekarz w różnych miejscach, zaowocowała dużym doświadczeniem medycznym i nie tylko - co w chwili obecnej pozwoli mi na profesjonalne pełnienie funkcji zarówno kierownika GZOZ jak i lekarza internisty. Forma podjęcia pracy - tzn. wygranie konkursu, ma dla mnie szczególne znaczenie.

- Proszę omówić główne założenia programu przedstawionego przez Pana - jeszcze jako kandydata na to stanowisko - przed komisją konkursową.

Program przygotowany przeze mnie jest dosyć obszerny, pozwolę sobie w związku z tym przedstawić rzeczywiście jedynie główne, najistotniejsze punkty.

I. Cele do realizacji w procesie zarządzania
Realizacja tych celów ma służyć przede wszystkim osobom korzystającym z usług GZOZ czyli pacjentom, ale również osobom zatrudnionym w zarządzanej jednostce.

A są to:

1. Poprawa warunków obsługi pacjenta - remont budynku ośrodka zdrowia w Zakliczynie m.in. - wymiana instalacji c.o. (przemawiają za tym względy ekonomiczne i ekologiczne), konieczne remonty w innych ośrodkach.

2. Poprawa warunków pracy personelu medycznego, np. zakup nowocześniejszego sprzętu medycznego i aparatury co jest naglącą koniecznością w GZOZ.

3. Podnoszenie kwalifikacji personelu - a zwłaszcza lekarzy - co wynika z ustawy o zawodzie lekarza. Wprowadzenie nowych me-

tod diagnostycznych i terapeutycznych wymaga również przeszkolenia personelu średniego.

4. Stałe podnoszenie jakości usług. Związane to jest z kwalifikacjami zawodowymi personelu, zakupem nowych aparatów EKG do wszystkich ośrodków, zakupem urządzeń ratujących życie - Ambu, zestawy kroplówek. Docelowo - zakup defibrylatora - urządzenie używane w reanimacji w przypadku zatrzymania krążenia, a w dalszym etapie zakupu gastrofiberoskopu (posiadam odpowiednie kwalifikacje do prowadzenia badań gastroskopowych).

A wreszcie zakup urządzenia do diagnostyki laboratoryjnej z prawdziwego zdarzenia, co poprawi komfort leczenia pacjenta a pacjentom oszczędzi dojazdów do Brzeska, Tarnowa czy do pracowni prywatnej do Wojnicza.

5. Organizacja działań na rzecz profilaktyki.

6. Dbłość o zgodną współpracę między GZOZ a szpitalami i poradniami specjalistycznymi.

7. Dbłość o wysoką dyscyplinę pracy, fachowość personelu, czystość, bezpieczeństwo i higienę pracy.

II. Sposoby finansowania zamierzonych celów

1. Podstawowe źródło finansów to budżet przydzielony przez wojewodę

2. Własna działalność gospodarcza

3. Otwarcie Gminnej Apteki w Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie (planowany dochód miesięczny netto powinien wynieść 5000 zł)

4. Zdobywanie środków od darczyńców, sponsorów

5. Założenie Fundacji wspomagającej materialnie działalność Ośrodków Zdrowia.

III. Wprowadzenie polityki oszczędnościowej

IV. Kierunki rozwoju i modernizacji

Docelowe wdrożenie komputerowego systemu informacyjnego, finansowo-księgowego, co już jest standardem w innych dziedzinach życia.

- Jak Pan obecnie, już po nominacji i pewnym zorientowaniu się, widzi ich realizację?

Program chcę zrealizować w całości tak jak zaplanowałem, mam na to 6 lat - taka jest kadencja na tym stanowisku. Niemniej jednak po wstępnym zorientowaniu się w sytuacji będę musiał wyznaczyć pewne priorytety w działaniu. Tak więc w pierwszej kolejności muszą być wykonane prace remontowe wszę-

dzie tam, gdzie warunki pracy nie odpowiadają wymogom sanitarnym stawianym przez Sanepid.

Już podjąłem pewne kroki w celu realizacji rozbudowy pracowni analitycznej w Zakliczynie - tzn. trwają rozmowy z NFOZ o wsparcie społecznej zbiórki pieniędzy na zakup urządzenia do diagnostyki biochemicznej, rozstrzygnięcia w tym temacie nastąpią na dniach.

Czynna jest już pracownia USG. Wczoraj wykonałem pierwsze badanie ultrasonograficzne w Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie.

W kwestii podnoszenia kwalifikacji personelu - zacząłem od siebie. Zapisalem się na

ne weekendowe studia zaoczne na Uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale "Administracja i Zarządzanie Zdrowiem Publicznym" celem podwyższenia swoich kwalifikacji i kompetencji na kierowniczym stanowisku. Z pozostałych założeń mojego planu to myślę, że poprawiła się dyscyplina pracy personelu, w poszczególnych ośrodkach zdrowia.

Jak na dwa tygodnie pracy to myślę że jest to niezły wynik.

Sprawę utworzenia Fundacji na rzecz remontu Ośrodka Zdrowia rozpocznę w najbliższych miesiącach. Nie jest możliwym na pewno w najbliższym czasie, tzn. w ciągu najbliższych miesięcy, otwarcie apteki, ze względu na kłopoty lokalowe, ale ze względu na możliwości uzyskiwania dużych dochodów nie odstawię tej kwestii ad actam.

- Największe obawy związane z pełnieniem funkcji to...

Największe obawy to przede wszystkim możliwość zaistnienia sytuacji pata finansowego. Myślę, że nie wszyscy pracownicy zdają sobie sprawę z obecnej sytuacji prawnej i finansowej zakładu. Gmina przejęła od wojewody Tarnowskiego zabezpieczenia opieki zdrowotnej za terenie gminy z całymi konsekwencjami. Z obowiązkiem utworzenia Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej, który w zasadzie jest jednostką samodzielną, finansowaną z dotacji wojewody, przeliczanej na jednego mieszkańca, z obowiązkiem wyłonienia na drodze konkursu kierownika odpowiedzialnego, zgodnie z ustawą, w całości za wszystkie jednostki służby zdrowia będące składowymi GZOZ tzn. za ośrodki zdrowia w Zakliczynie, Filipowicach, Gwoźdźcu i Paleśnicy.

- Czy w budżecie Gminy na 1997 rok zostały w zadawalający sposób zabezpieczone środki finansowe na opiekę lekarską w gminie?

Niestety, nie. Wiąże się to dokładnie z pańskim poprzednim pytaniem o moje największe obawy. Mimo iż Rada Gminy zatwierdziła dodatkowe środki na GZOZ w ilości 40 000 zł, to przy obecnym zatrudnieniu, nawet przy wzroście dotacji na jednego mieszkańca do 42 zł na koniec roku wystąpi deficyt budżetowy (wg. wstępnych szacunków) w ilości ok. co najmniej 30 000 zł. Obliczenia szacunkowe biorą pod uwagę jedynie koszty utrzymania GZOZ, nie bierze się pod uwagę zakupu sprzętu, remontów. Na te inwestycje, niestety, będę musiał zorganizować finanse z innych źródeł, o których już wspomniano poprzednio.

- Jak obecnie wygląda sytuacja zdrowotna mieszkańców gminy Zakliczyn. Czy wyposażenie w sprzęt i środki medyczne jest zadowalające, czy młodzież szkolna, zarówno ta ucząca się w szkołach podstawowych, jak i ponadpodstawowych ma w dostateczny sposób zapewnioną opiekę lekarską?

Z moich dotychczasowych informacji wynika, że stan zdrowotny mieszkańców naszej gminy odbiega zbyt od innych mieszkańców woj. tarnowskiego. Tzn. woj. tarnowskie ma najwyższy wskaźnik zachorowalności i śmiertelności w Polsce z powodu chorób układu krążenia, najwyższe wskaźniki zachorowalności na nowotwory w tym raka żołądka, raka płuc.

Wnioski stąd płynące są następujące. Powinno się wykonywać badania przesiewowe w celu wykrycia wszystkich osób chorych na nadciśnienie tętnicze, których w Polsce jest 1/5 dorosłej populacji (a jedna piąta z nich wie, że ma nadciśnienie - to obrazuje skalę problemu). Są to pacjenci obciążeni ryzykiem wystąpienia choroby wieńcowej, zawału serca, udaru, itp.

Dlatego będę dążył bezwzględnie do doposażenia ośrodków w niezbędny do diagnostyki tych schorzeń sprzęt. Obecny stan wyposażenia jest mniej niż niezadowolający.

Młodzież szkolna objęta jest opieką zdrowotną sprawowaną przez pediatrów. Młodzież szkół ponadpodstawowych może korzystać z opieki lekarskiej w Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie, ponadto będą wykonywane rutynowe badania w poszczególnych grupach wiekowych.

- Jak pan spostrzega kondycję służby zdrowia w Polsce? Co pewien czas obserwujemy protesty środowisk lekarskich i pielęgniarskich, stawiane są postulaty i żądania pracowników służby zdrowia, odbywają się manifestacje i strajki lekarzy. Ostatnio lekarze zażądali głowy - tzn. dymisji - ministra zdrowia i opieki społecznej wywodzącego się z SLD.

W tym wszystkim, prosty człowiek - proszę mi wierzyć - nie do końca wszystko rozumie.

O kondycji służby zdrowia w Polsce najlepiej świadczyć właśnie protesty lekarzy i pielęgniarek - osób, które najlepiej zdają sobie sprawę

z tej - nie waham się użyć tego słowa - tragicznej sytuacji.

Długoletnia cierpliwość i obecna determinacja w protestach tych właśnie grup zawodowych wobec braku jakichkolwiek reform w służbie zdrowia pozwalają uwidocznić całkowitą ignorancję elit rządzących w naszym kraju, jeśli chodzi o tak newralgiczną kwestię.

Aby zabezpieczyć na prawidłowym poziomie świadczenia medyczne, potrzebne są pilne rozwiązania systemowe. Do tej pory wykonywano tylko "zabiegi kosmetyczne", z reguły przed każdymi wyborami mające na celu uspokojenie społeczeństwa i środowisk medycznych.

Efektem tych pseudoreform są zamknięte szpitale, brak łóżek, pacjenci leżący na korytarzach, postępujący paraliż służby zdrowia. Protesty lekarzy - grupy zawodowej, która doskonale zdaje sobie sprawę z tej trudnej sytuacji, przedstawiane są jako zachowania nieetyczne, nie licujące z godnością lekarza. Wypacza się szlachetne intencje tych strajkujących ludzi. Nikt nie mówi, że żądania płacowe są stawiane dopiero na ostatnim miejscu, a na pierwszym miejscu są żądania reformy systemu dotychczasowej opieki, która uderza właśnie w pacjenta.

Trzeba również wiedzieć, że żądania lekarzy dotyczące płac są jak najbardziej słuszne. Nikt nie mówi, że studia medyczne to najdłuższe i najtrudniejsze studia, że lekarz zanim stanie się w pełni doświadczonym lekarzem musi się przez długie lata specjalizować, musi płacić za drogie książki, kursy, po to, aby lepiej leczyć. Trudna sytuacja finansowa nie motywuje do tych działań. Zamiast podwyższać swoje kwalifikacje musi podejmować pracę na dodatkowych dyżurach na pogotowiu, szukać dodatkowych zatrudnień.

W tak trudnej sytuacji wielokrotnie mobilizowane są środki masowego przekazu, aby zdeprecjonować tę grupę zawodową. A więc opisuje przypadki błędów w sztuce, przypadki niechlujstwa, łapówkarstwo, a wszystko w celu skonfliktowania społeczeństwa z tą grupą. Tylko że w większości lekarze to ludzie wykonujący swoją pracę uczciwie, z poświęceniem, niejednokrotnie ponad siły, za bardzo małe pieniądze. To, że wyrzutki zdarzają się w każdej grupie zawodowej nikogo nie uprawnia do rzucania oskarżenia na wszystkich. Przypomnę tylko że dr Judym był rzeczywiście postacią historyczną. Pierwowzorem tej postaci powieściowej był znany lekarz z Buska, który wslawił się tym, że leczył za darmo, ale nikt nie wie, że pozwalał mu na to jego stan majątkowy, miał spore posiadłości ziemskie, swój powóz, i właśnie dlatego nie chciał i nie potrzebował pobierać opłat od pacjentów.

To, co człowiek ma najcenniejszego, czyli zdrowie, powierza z ufnością lekarzowi, i chodzi o to, aby osoba zajmująca się tą najcenniejszą dla człowieka rzeczą nie otrzymała zebraczej pensji.

- Proszę powiedzieć naszym czytelnikom coś o sobie. O swoich zainteresowaniach, rodzinie, ukończonych szkołach i studiach, wcześniejszych miejscach pracy.

Przede wszystkim najważniejsza dla mnie jest rodzina - żona Ewa i trzy córki w wieku szkolnym. Im staram się poświęcić wszystkie wolne chwile. Lubię jazdę samochodem, wędkowanie, dobrą muzykę, sam gram na gitarze. Jeśli chodzi o to dlaczego wybrałem Zakliczyn, to odpowiem w ten sposób. Jestem zakliczyniakiem z dziada pradziada i to powinno tłumaczyć moją decyzję. Ale nie jest to takie proste. Cały czas dążyłem do tego, aby swoją przyszłość zawodową i nie tylko związać z tym miejscem. Stąd decyzja o budowie domu - (wprowadziłem się rok temu), stąd decyzja o otwarciu gabinetu prywatnego mojego i stomatologicznego mojej żony, która już tutaj pracuje 6 lat. I niezależnie od tego czy stanąłbym do konkursu na stanowisko kierownika, czy też nie, zawodowo na pewno już tkwię tutaj.

Przedstawię krótko przebieg mojej pracy zawodowej. Po ukończeniu Akademii Medycznej w Krakowie w 1986 r. podjąłem pracę jako asystent Zakładu Anatomii Opisowej i Topograficznej AM ucząc studentów I roku anatomii ciała ludzkiego, odbywając jednocześnie staże w Klinikach AM. Po roku podjąłem pracę w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Tarnowie na Oddziale II wewn., gdzie pracowałem 4 lata podejmując równocześnie pracę w Ośrodku Zdrowia w Nowodworzu, gdzie mieszkałem wraz z rodziną przez 7 lat, pracowałem w Przychodni Rejonowej nr II w Tarnowie, dyżurując przez te wszystkie lata w pogotowiu ratunkowym w Tarnowie. Pracowałem również w godzinach nadliczbowych w Ośrodku Zdrowia w Filipowicach przez rok. W 1989 r. uzyskałem I stopień specjalizacji z zakresu chorób wewnętrznych. W 1993 roku po wygranym konkursie, podjąłem pracę jako konsultant naukowy w Przedstawicielstwie KNOLL AG w Polsce, firmie farmaceutycznej produkującej głównie leki kardiologiczne, pracując jednocześnie w swoim prywatnym gabinecie w Zakliczynie.

Praca w firmie polegała na organizacji i przeprowadzaniu naukowych, jak i grupowych spotkań z lekarzami, współorganizowałem kongresy, sympozja, brałem w nich czynny udział jako wykładowca. Współpracowałem ze wszystkimi placówkami służby zdrowia na terenie województw tarnowskiego, nowosądeckiego, rzeszowskiego, przemyskiego i krośnieńskiego.

Odejście z firmy z którą związałem cztery lata swojego życia, w której byłem ceniony jako jeden z najlepszych pracowników w Polsce, nie była łatwa. Uważam jednak, że są takie sytuacje w życiu, w których można i należy podjąć nowe wyzwania.

Dziękuję za rozmowę

Człowiek ma więcej sił by szkodzić, niż naprawiać



Rozmowa z *Mieczysławem Wypaskim*, do niedawna dyrektorem Szkoły Podstawowej w Faściszowej, dziś dyrektorem Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Tarnobrzegskiego.

- *Panie Dyrektorze, na wstępie naszej rozmowy pragnę pogratulować zwycięstwa w konkursie i objęcia nowej funkcji dyrektora parków. Proszę o przybliżenie Czytelnikom naszej gazety jak do tego doszło.*

- Bardzo dziękuję za gratulacje. Po zapoznaniu się z anonsem prasowym o ogłoszeniu konkursu postanowiłem spróbować swych sił, tym bardziej, że sam od dawna związany byłem z działalnością na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Wynika to poniekąd z mojego wykształcenia, jak również pracy społecznej. Przez wiele lat współkierowałem w województwie tarnobrzegskim Liga Ochrony Przyrody, gdzie jednym z kierunków pracy było działanie mające na celu ochronę przyrody i jej zasobów naturalnych. Pomyślałem więc, że moje przygotowanie i doświadczenie w pracy byłoby przydatne w nowych warunkach. Konkurs odbył się w dwóch etapach. W pierwszym etapie kandydaci przedstawiali swoje wizje pracy i program. Komisja konkursowa spośród 10 kandydatów wyłoniła dwóch i przedstawiła wojewodzie. Moja koncepcja administrowania parkami okazała się lepsza.

- *Jakie zadania i jaką rolę ma spełnić nowo utworzony Zespół Parków Krajobrazowych?*

- W skład Zespołu Parków Krajobrazowych wchodzi dwa parki. Pierwszy: Park Krajobrazowy Pasma Brzanki znajdujący się w południowo-wschodniej części województwa tarnobrzegskiego i północno-zacho-

dniej części województwa kroszeńskiego, obejmującej wschodnią część Pogórza Ciężkowickiego pomiędzy dolinami Białej i Wisłoki. W granicach województwa tarnobrzegskiego zajmuje on 15 228 hektarów.

Drugi: Ciężkowicko-Rożnowski Park Krajobrazowy obejmujący najcenniejsze pod względem przyrodniczym, krajobrazowym i kulturowym fragmenty zachodniej części Pogórza Ciężkowickiego. Są to ciągi wzgórz między Dunajcem a Białą oraz fragment Pogórza w prawobrzeżnej części zlewni Białej. W granicach naszego województwa park ten zajmuje powierzchnię 17 634 hektarów.

W najbliższym czasie powstaną następne parki oraz tereny krajobrazu chronionego. Pyta pan o zadania i rolę jaką mają spełnić parki. Ogólnie rzecz ujmując do zadań zarządu parków będzie należało: ochrona przyrody i środowiska zgodnie z ustawą o ochronie przyrody oraz rozporządzeniami o utworzeniu parków krajobrazowych; wydawanie z upoważnienia wojewody decyzji administracyjnych w zakresie ochrony przyrody i środowiska z jednostkami organizacyjnymi, samorządami, organizacjami ekologicznymi, turystycznymi, wojewódzkim konserwatorem przyrody, współdziałanie z dyrekcją Lasów Państwowych, Biurem Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej oraz ośrodkami naukowymi; organizacja działalności naukowej i dydaktycznej na terenie parków.

- *Jakie korzyści może mieć województwo tarnobrzegskie z parku, z czym muszą liczyć się rolnicy, co się zmieni...*

- Parki krajobrazowe są terenami zalecanymi do uprawiania wszelkich form turystyki przyrodniczej i rekreacji. Oznacza to w praktyce uznanie terenu za obszar o funkcjach ekologicznych, czyli praktycznie chodzi o racjonalne korzystanie z zasobów naturalnych (rolnictwo ekologiczne), nie zanieczyszczanie środowiska przez zakłady pracy, kotłownie, a w lasach - ograniczenie funkcji eksploatacyjnych. Te kierunki: turystyka i rolnictwo ekologiczne, to wielka szansa dla naszego województwa.

Tu chcę uspokoić rolników, że wszystkie grunty rolne, leśne i inne nieruchomości znajdujące się w granicach parku pozostaną w gospodarczym wykorzystaniu. Mówi o tym Art. 24 ustawy o ochronie przyrody z dnia 16 października 1991 roku.

Na terenie parku będą obowiązywały pewne nakazy. Człowiek ma wystarczająco dużo sił i środków, aby przyrodzie zaszkodzić, a nawet ją zniszczyć, lecz o wiele za

mało, aby jej skutecznie pomagać i naprawiać spowodowane przez nas szkody.

Tak więc głównym nakazem będzie przede wszystkim nie szkodzić przyrodzie. Uważam, że więcej osiągniemy przez szeroko pojętą edukację ekologiczną, niż stosowanie kar.

- *Proszę powiedzieć, czy tworzenie w Polsce parków, to chęć poprawy warunków środowiskowych przez samorządy, czy jakby decyzja odgórna, by przed wejściem do Unii Europejskiej bardziej zadbać o wiejskie środowisko?*

- Chroniąc środowisko naturalne chronimy również siebie. W minionej epoce jakbyśmy o tym zapomnieli. Widoczne to było i jest w naszym województwie. Gdy w Polsce istniało już ponad 100 parków krajobrazowych, 22 parki narodowe, ponad 1100 rezerwatów przyrody, w naszym województwie było zaledwie 7 rezerwatów przyrody, co stanowi 0,03 procenta powierzchni województwa.

O ochronie naturalnego środowiska pamiętała od dawna Europa Zachodnia oceniając nas przez pryzmat dbałości o stan przyrody i ekologię. W rankingach i w oczach Unii Europejskiej te czynniki są dominujące. Nic też dziwnego, że w planach perspektywicznych przewiduje się objęcie różnymi formami ochrony około 62 procent powierzchni województwa tarnobrzegskiego.

- *Przejdźmy do Pana pracy zawodowej. Jaki był jej początek?*

- Pracę w zawodzie nauczyciela rozpocząłem w 1966 roku jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Zakliczynie. W latach 1975-80 byłem nauczycielem w Zespole Szkół Zawodowych w Zakliczynie, a od 1980 do 1985 roku znów pracowałem, ale już w Zbiorczej Szkole Gminnej, gdzie byłem zastępcą Gminnego Dyrektora Szkół, a następnie zastępcą Inspektora Oświaty Gminy Zakliczyn. W 1985 roku objąłem posadę nauczyciela w szkole Podstawowej w Faściszowej.

- *Do niedawna był pan dyrektorem Szkoły Podstawowej w Faściszowej. Wiele trudu trzeba było sobie zadać, żeby szkoła tak wyglądała...*

- Nie należę do ludzi, którzy bezgranicznie przywiązują się do miejsc pracy. 12 lat w jednej placówce, to wystarczająco dużo. Nie oznacza to również abym nie był związany z tą szkołą i z tą miejscowością. To przecież moja rodzinna wieś, moja pierwsza szkoła, do której sam uczęszczałem. Jak bardzo związany byłem emocjonalnie ze szkołą przekonałem się, gdy za pracę dziękowała

mi młodzież, rodzice i nauczyciele. Bardzo to przeżyłem.

Co do wyglądu: najlepiej zrobić, jak zaproszę pana na małą wycieczkę po szkole i wokół niej.

- Jestem pierwszy raz w tej szkole, ale widzę, że jest tu naprawdę wiele zrobione. Wszystkie te prace solidnie wykonane, czuje się świeżość. Podoba mi się piwniczna, schludnie i czysto utrzymana część socjalna budynku oraz widzę szybką perspektywę ukończenia na zewnątrz obiektów sportowych.

- Istotnie, w okresie sprawowania przeze mnie funkcji dyrektora szkoły dokonaliśmy znacznej modernizacji budynku. Doprowadzono do szkoły wodę, gaz, dokonano izolacji poziomej i pionowej budynku oraz wyremontowano, wspomnianą przez pana, piwnicę, urządzając w niej hydrofornię, kotłownię c. o. i magazyn. W wyniku przebudowy parteru wykonano pomieszczenia na sanitariaty, kancelarię i dodatkową salę lekcyjną. Przebudowano wewnętrzną klatkę schodową, a strych adaptowano na salę lekcyjną. Na zewnątrz zmieniono kształt i pokrycie dachu budynku oraz zmieniono elewacje. Także otoczenie wokół szkoły zostało uporządkowane. Między innymi wykonano 350 metrów siatki, co stanowi ogrodzenie całej działki szkolnej. Od dwóch lat trwają prace przy budowie boiska szkolnego. Będzie to boisko asfaltowe, o wymiarach 20 na 40 metrów, z możliwością gry w piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę, badminton, czy też w tenisa. Obok powstanie boisko do gry w piłkę nożną, bieżnia oraz skocznia. W dzisiejszych czasach, gdzie dużą wagę przywiązuje się do rozwoju fizycznego młodzieży, gdy w szkole przybywać będzie godzin wychowania fizycznego, nie sposób jest prowadzić zajęć bez sali gimnastycznej i boiska. W Fałciszwowej brak sali zrekompensuje nowe boisko. Będzie to całkiem pełno wymiarowe boisko do piłki ręcznej w gminie. Reasumując: inwestycje w szkole możliwe były z jednej strony dzięki dużemu zaangażowaniu rodziców, całej społeczności wiejskiej, nauczycieli, jak również dzięki wsparciu pana wójta, zarządu i całej Rady Gminy - za co im wszystkim serdecznie dziękuję.

- Powiedział Pan wiele o inwestycjach, ale proszę powiedzieć jeszcze coś o szkole, ilości oddziałów, organizacji pracy grona pedagogicznego. Czy dobrym posunięciem, Pana zdaniem, było przejście przez samorządy gminne szkół w 1993 roku?

- Szkoła posiada 7 oddziałów, w tym oddział przedszkolny i klasy I - VI. Uczęszcza do niej 85 uczniów, a najliczniejsza klasa liczy 18 uczniów. W szkole pracuje 7 nauczycieli i 1 osoba obsługi (sprzątaczką). Uważam, że taki model szkoły jest ze wszech miar właściwy. Nie widzę potrzeby, aby zmieniać organizację szkoły. Jest wskazane, aby dzieci zanim ukończą edu-

kację podstawową mogły oswoić się z różnymi warunkami pracy i nauki w szkole i innym środowiskiem. Tym przetarciem dla nich jest VII i VIII klasa w Szkole Podstawowej w Zakliczynie. Moje ponad trzydziestoletnie doświadczenie pedagogiczne utwierdza mnie w przekonaniu, że małe szkoły są dla dzieci prawdziwym drugim domem. Praca nauczyciela w małym zespole jest pracą indywidualną z uczniem. Nic więc dziwnego, że w naszej szkole (w Fałciszwowej) nie ma zjawiska drugoroczności, nie ma zjawiska niedostosowania społecznego, w szkole jest bezpiecznie. Przez 12 lat mojej pracy na terenie szkoły nie zdarzył się żaden wypadek. Podkreślam te fakty, aby wszystkim oponentom małych szkół w gminie ukazać, że w małe szkoły powinniśmy inwestować, dla dobra naszych dzieci i ku zadowoleniu rodziców i opiekunów. Te wydane z budżetu złotówki dają efekty. O tym warto pamiętać zanim będzie się krzyczało o potrzebie likwidacji kilku szkół na terenie gminy. Warto też wiedzieć i pamiętać o tym, że szkoła jest często jedynym centrum kulturalnym na wsi. Sukcesy szkoły zależą nie tylko od samego dyrektora, nie tylko od pracy nauczycieli i nie tylko od możliwości dzieci, ale również od stałej współpracy z rodzicami i całym środowiskiem. O tym musi głównie pamiętać nowy dyrektor.

Pytał pan wcześniej jeszcze o przejściu szkół przez gminę. Otóż uważam, że oświata gminna bardzo zyskała przechodząc pod samorząd.

- Odejśćmy już może od tematów szkolnych. Jak pamiętam z młodych lat, Pana pasją był sport. Ze źródeł historycznych zakliczyńskiego sportu dowiedziałem się, że był Pan pierwszym inicjatorem utworzenia klubu sportowego. Proszę powiedzieć coś w tym temacie.

- Istotnie, to ja wraz z moim kuzynem Pawłem utworzyliśmy w sierpniu 1973 roku Ludowy Zespół Sportowy, któremu to już wówczas nadaliśmy nazwę "Dunajec". W klubie tym powołaliśmy sekcję piłki nożnej, a drużyna nasza wystartowała w podokręgu Brzesko, w klasie "C". Pierwsze mecze graliśmy na boisku w Stróżach. Sezon ukończyliśmy na pierwszym miejscu i dzięki temu wywalczyliśmy awans do klasy "B". Pod koniec pierwszego sezonu mieliśmy wielu działaczy, o których pozwolę sobie wspomnieć. Byli to panowie Jan Sambor, Władysław Słupski, Stanisław Skrzęta, Henryk Lasota, i wielu innych.

- W okresie moich szkolnych lat młodzież szkolna objęta była wieloma formami zajęć pozalekcyjnych. Pamiętam drużyny zuchów i harcerzy. Pamiętam również Pana, jako opiekuna drużyny harcerskiej w Szkole Podstawowej w Zakliczynie. Mnie w pamięci szczególnie pozostało wspomnienie z wystawianych wart harcerskich 1 listopada na grobach żołnierskich. Może Pan też coś

wspomni?

- Bardzo dziękuję, że wspomniał Pan o tym, bo przecież harcerstwo było moją życiową pasją od szkoły podstawowej. To właśnie moja nauczycielka - pani mgr Zofia Bartkiewicz wszczepiła mi ten bakcył (oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu). Do dzisiejszego dnia jestem związany z harcerstwem, czego się nie wstydzę. Jeszcze w ubiegłym roku byłem opiekunem drużyny harcerskiej w szkole. Ubolewam, że na terenie gminy w wielu szkołach zrezygnowano z harcerstwa, wyeliminowano harcerstwo nie dając dzieciom nic w zamian. A przecież dzieci na wsi, dla których nie ma zajęć pozalekcyjnych (gdyż musiałyby być płatne przez rodziców), nie mają możliwości realizowania swych dziecięcych zainteresowań. Jaką pomoc w pracy wychowawczej z dziećmi byłyby dzisiaj drużyny zuchowa czy harcerska. Myślę, że najwyższy czas, aby stosunek szkół do harcerstwa uległ zmianie.

- Jak ocenia Pan uchwaloną przez Zgromadzenie Narodowe konstytucję?

- Nowa konstytucja jest konstytucją kompromisu. Nie też dziwnego, że nie wszystkich zadowoli. Słyszę głosy krytyczne pod adresem nowej konstytucji. Wielu ludzi, którzy jej nie przeczytali krytykują ją. Mnie konstytucja satysfakcjonuje i będę głosował za jej przyjęciem.

- Jest Pan we władzach gminnych PSL. Co można powiedzieć o zakliczyńskich ludowcach?

- Sądząc po ilości działań podejmowanych przeciwko PSL na terenie naszej gminy, należy stwierdzić, że jest to organizacja silna, silna swą mądrością, wynikiem zaangażowania i ofiarności wielu oddanych i uczciwych ludzi. PSL jest jedyną organizacją w gminie o dobrze zorganizowanej strukturze. Wprowadziła reprezentanta do Senatu, wielu do Rady Gminy. Przez poważne traktowanie własnej odpowiedzialności i uczciwości, zakliczyńskie PSL przysporzyło sobie wielu wrogów, którzy bardziej z przyczyn personalnych niż praktycznych dyskredytuje ludowców.

- Panie Dyrektorze, na koniec ostatnie pytanie. Jak dowiedziałem się z życiorysu, w tym roku kończy Pan 50 lat życia, a więc sukces w roku jubileuszu. Czego więc życzyłby sobie Pan na dalsze lata?

- Przede wszystkim życzyłbym sobie i całej mojej rodzinie zdrowia, wytrwałości i wiele optymizmu, pomyślności w realizacji planów życiowych. A w nowej pracy, cóż, miłej, życzliwej atmosfery.

- Dziękuję Panu za te wyczerpujące wypowiedzi. Życzę w nowej pracy wielu sukcesów i zadowolenia.

Rozmawiał Krzysztof Chmielowski

Ostrożnie z azbestem

Azbest - od greckiego azbestos; co znaczy nieugaszony, niezniszczalny. Sama nazwa podpowiada nam, iż trwałość tego materiału prześciga najodporniejsze minerały znane człowiekowi. Ma on budowę włóknistą, jest odporny na działanie kwasów, ogniotrwały, nie przewodzi ciepła, ani elektryczności.

Właśnie te cechy sprawiły, iż znalazł on szerokie zastosowanie w technice izolacji cieplnej w formie tkanin, tektury, płyt z dodatkami innych minerałów oraz tworzyw sztucznych.

W latach 70-tych naszego stulecia udowodniono, iż istnieje równie pokaźna liczba cech skłaniających do całkowitego wycofania tegoż minerału z produkcji.

Mikroskopijne włókienka (kilkakrotnie cieńsze od ludzkiego włosa, ostre, zakończone haczykiem), z których jest zbudowany azbest, mogą wnikać do pojedynczych komórek organizmu i zapoczątkować chorobę nowotworową. Łatwo unoszą się one w powietrzu, osiadają na produktach żywnościowych i ściankach dróg oddechowych. Mineral ten jest z całą pewnością tak samo niebezpieczny co podstępny. Badania wykazały, iż ludzie mający kilkuletni kontakt z azbestem posiadają aż 50 % prawdopodobieństwa zachorowania na nowotwór. A jego podstępność polega na upływie czasu między kontaktem, a wystąpieniem objawów, różnym u różnych ludzi i może wynosić nawet 20 lat.

Podczas gdy wiadomości o zagrożeniach dla człowieka spowodowanych powszechnie stosowanymi wyrobami azbestowymi wstrząsnęła światem w Polsce nadal istniało potężne lobby zakładów produkujących tę trującą substancję (import z Bulgarii i ZSRR). Stosowane przy tym naciski ekonomiczne i propaganda (liczne zniżki oraz zmniejszenie składek ubezpieczeniowych przy zmianie palnych pokryć dachowych na azbestowe) doprowadziło do ogromnego rozpowszechnienia wyrobów azbestowo-cementowych.

Fakt, iż w niektórych rejonach pokrycia azbestowo-cementowe przekraczają aż 50 procent pokryć budynków mieszkalnych i gospodarczych wzbudzą grozę.

Ogromne powierzchnie pokryte tego rodzaju płytami powodują, iż uwalniający się pod wpływem korozji pył azbestowy wnika do pomieszczeń, osiada na produktach żywnościowych i dostaje się do dróg oddechowych.

Nie należy lekceważyć przestarzałych dachów pokrytych płytami azbestowo-cementowymi gdy one stale uwalniają włókienka groźnej substancji, "kwaśne deszcze" oraz różnego rodzaju drobnoustroje i organizmy pionierskie (mchy, porosty, chwasty) rozkładają cement, który wiąże włókienka azbestu.

Ogromną "bombą azbestową" są duże miasta, okładziny cierne w hamulcach samochodowych są jedną z form przetworzonego

azbestu. Uruchomienie hamulca uwalnia ogromne ilości włókien azbestu, które przedostają się do kwartierobiegów mieszkańców.

Aby w pełni uwidocznic niebezpieczeństwo płynące z nadal powszechnym używaniem tej substancji odpowiem na pytanie: "co dzieje się z włóknami azbestu". Zwiewne przez wiatr powodują bezpośrednie zagrożenie dla człowieka, splukiwane przez wodę gromadzą się w glebie, powodują jej skażenie i zagrażają człowiekowi pośrednio spływając do lokalnych odbiorników wody deszczowej, wypijane są przez zwierzęta domowe, a niekiedy trafiają na powierzchnię roślin liściastych podlewanych taką wodą.

Nawet jeśli produkcja azbestu zostanie zaprzestana, a o taką decyzję występuje po raz kolejny Komisja Ochrony Środowiska Senatu RP, nadal pozostaje nam ogromny "zapas" włóknistego azbestu zawarty w liczących wyprodukowanych już wyrobach budowlanych.

A także pozostają nam zużyte wyroby azbestowo-cementowe wyścielające koleiny wiejskich dróg, gdzie są one ścierane na zło-wieszczy pył z włóknami azbestu.

Apeluję o niezwykłą ostrożność w kontaktach z wyrobami azbestowymi. Ze swojej strony zrobię wszystko, by zgody na stosowanie azbestu nie przedłużono.

Prezes ZW PSL
w Tarnowie
Senator RP
Ryszard Ochwat

lat

Soltysi przeciwko reformie powiatowej

Soltysi województwa tarnowskiego zebrani na II Walnym Zebraniu Oddziału Wojewódzkiego Krajowego Związku Soltysów RP postanowili skutecznie oddziaływać na rozwiązywanie problemów wsi. Chcą uczestniczyć w konsultacji aktów prawnych o charakterze ogólnopaństwowym, jak również uchwał samorządu terytorialnego. "Opowiadamy się przeciwko reformie powiatowej i tworzeniu wielkich województw - regionów" - stwierdzają soltysi. Apelują także do parlamentarzy-

stów o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w celu wprowadzenia ubezpieczeń społecznych dla soltysów, stałych wynagrodzeń oraz zaliczenia lat pracy soltysa do świadczeń emerytalno-rentowych. Domagają się nowelizacji ustawy samorządowej mającej na celu nadanie sołectwu osobowości prawnej, a od rad gmin wprowadzenia szerszych kompetencji dla soltysów m.in. głosu doradczego w radzie gminy w trakcie dyskusji nad projektami uchwał.

Związek Soltysów RP stwierdza, iż

przyjęta w Sejmie RP ustawa dotycząca zasad rekompensaty za paliwo dla rolników jest niezyciowa u nie rokuje możliwości realizacji. Wnoszą więc soltysi o zmianę tej ustawy.

Natomiast od władz województwa tarnowskiego domagają się większego zainteresowania sprawami bezpieczeństwa na terenie wsi, związanymi głównie z dewastacją majątku publicznego oraz z czynami o charakterze chuligańskim.

Leszek Golba

Stan i zagrożenia środowiska

Część V

Skażenie wód - rzeki i jeziora

Rzeki

Wody płynące są głównym źródłem zaopatrzenia w wodę (m.in. ponad 90 % potrzeb przemysłu, ponad 50 % potrzeb gospodarki komunalnej.)

Zanieczyszczenie tych wód ma rozmiary klęski.

Lata	Długość odcinków rzek objęta badaniami	Zanieczyszczenie wód udział w klasach czystości - %			
		kl. I	kl. II	kl. III	poza kl.
1964-1967	11493	31,6	25,6	14,0	28,8
1975-1988	16469	0,0	3,9	20,8	75,3

Źródło - Rocznik Statystyczny GUS, 1995

Tendencja ta utrzymuje się w latach dziewięćdziesiątych. Wody nie nadające się do żadnych celów gromadzą m.in. Odra (100 % biegu) i Wisła (97 % biegu).

Jeziora

Skażeniem objętych jest również 21 dużych zbiorników szczególnie przydatnych dla rekreacji, położonych poza rejonami przemysłu i aglomeracjami.

Jezioro	Powierzchnia	Klasa	lokalizacja-województwo	ha (1994)	czystości wody
Jezioro Duży	Olsztyńskie	3219,4	III		
Niegocin	Suwańskie	2600,0	poza klasą		
Ryńskie i Talty	Suwański	1831,2	III		
Jagodne	Suwańskie	942,7	III		
Beldany	Suwańskie	940,6	III		
Ruda Woda	Olsztyńskie	654,1	poza klasą		
Szczytno	Ślupskie	645,2	III		
Łukajskie	Suwańskie	457,2	III		
Wadąg	Olsztyńskie	454,5	III		
Krępsko	Ślupskie	377,3	III		
Taltowisko	Suwańskie	326,9	III		
Rańskie	Olsztyńskie	291,3	III		
Klebarskie	Olsztyńskie	261,0	poza klasą		
Boczne	Suwańskie	183,0	III		
Linowskie	Olsztyńskie	163,0	poza klasą		
Rychnowskie	Ślupskie	158,7	III		
Piaseczno	Lubelskie	84,7	III		
Szeląg	Olsztyńskie	83,8	III		
Łukcze	Lubelskie	56,5	III		
Jeziorak Mały	Olsztyńskie	26,0	poza klasą		
Pow. jezior zdegradowanych		13992,7	ha		

Źródło - dane Instytutu Ochrony Środowiska

Uwaga: klasa III - wody nieprzydatne do kąpieli i rekreacji, poza klasą - wody skażone - nieprzydatne do kąpieli, rekreacji, celów gospodarczych i nawodnień.

Leszek Golba

POMNIKI PRZYRODY

Ustawa o ochronie przyrody z 16 października 1991 roku utrzymuje pomnikową formę ochrony przyrody. Rozszerza nawet jej zasięg działania w tym sensie, że umożliwia uznanie tworów przyrody za pomniki również w drodze uchwał rad gmin, nie jak dotychczas - wyłącznie na mocy rozporządzeń wojewódzkich organów administracji państwowej.

Za pomniki przyrody uznaje się pojedyncze egzemplarze przyrody żywej i nieożywionej lub ich skupienia, jeśli spośród innych tworów przyrody wyróżniają się szczególną wartością naukową, kulturową, historyczno-pamiątkową. Sędziwe i okazałych rozmiarów drzewa oraz krzewy stanowią najliczniejszą grupę wśród pomników przyrody żywej. Tą formą ochrony obejmowane są zwyczajowo również stanowiska rzadkich roślin, które ze względów formalnych (mała powierzchnia) nie mogą być chronione w ramach rezerwatów przyrody.

Za pomniki przyrody uznawane są także pojedyncze obiekty przyrody nieożywionej i ich zgrupowania, a w szczególności źródła, wodospady, skalki, jary, głazy narzutowe, jaskinie, itp.

Na terenie kraju (do końca 1993 roku) zarejestrowano 22152 pomników przyrody żywej i nieożywionej, w tym 16173 pojedynczych drzew, 3671 grup drzew, 558 alei oraz 1692 przyrody nieożywionej.

W tej liczbie duży udział - w ochronie okazałych drzew, ma województwo tarnowskie.

Nas interesuje szczególnie gmina Zakliczyn.

I tak, ze względu na znaczenie obiektów objętych ochroną w okresie międzywojennym dla historii ochrony pomnikowej należy wymienić:

- Zakliczyn - lipa rosnąca koło kaplicy p.w. św. Jana, pomnik uznany w 1934 r.

- Charzewice (gm. Zakliczyn) - topola rosnąca przy drodze do ruin zamku w Melsztynie, pomnik uznany w 1934 r.

- Zakliczyn - drzewa w otoczeniu kościoła i klasztoru oo. Reformatorów, pomnik uznany w 1936 r., obecnie obiekt obejmuje 3 stare lipy.

- Melsztyn (gm. Zakliczyn) - skupienie drzew w otoczeniu ruin zamku, pomnik uznany w 1936 r., obecnie ochroną pomnikową objęto cały drzewostan wzgórza zamkowego.

Do najokazalszych drzew - pomników przyrody - należy zaliczyć także topolę niekłańską rosnącą w Charzewicach, jedną z najgrubszych w Polsce, wiek około 150 lat, obwód 760 cm, wysokość 36 m - przy drodze z Zakliczyna do Melsztyna.

Leszek Golba

Pokonywanie barier



Rozmowa z doktorem *Jerzym A. Woźniakiem* - dyrektorem tarnowskiego oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, wieloletnim lekarzem Gminnego Ośrodka Zdrowia w Zakliczynie.

- *Panie doktorze, jest Pan lekarzem z niemałą praktyką lekarską, cenionym autorytetem w regionie, a dzięki swojej fachowości i wiedzy ma Pan wielu pacjentów. Proszę na wstępie przybliżyć Czytelnikom historię swojej pracy zawodowej.*

- W Gminnym Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie pracuję od 1984 roku. Wcześniej pracowałem w Iwkowej, a następnie na oddziale chorób wewnętrznych w Czchowie. Moje początki pracy zawodowej związane były również z pogotowiem ratunkowym, gdzie przepracowałem kilkanaście lat.

- *Jak ocenia Pan pracę w Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie oraz pracę swoich współpracowników?*

- Lekarze pracujący zarówno w ośrodku zdrowia w Zakliczynie, jak również w naszej gminie są dobrze przygotowani do pracy. Stale podnoszą swoje kwalifikacje poprzez uzyskiwanie nowych specjalizacji. Wszyscy lekarze posiadają specjalizację potrzebną do pracy w podstawowej opiece zdrowotnej, a to w zakresie chorób wewnętrznych, pediatrii, medycyny rodzinnej lub ogólnej. Poza tym nasi pacjenci mogą zostać skierowani do lekarzy innych specjalizacji w Brzesku lub w Tarnowie. Od lat jednak warunki pracy są utrudnione, poprzez niedoinwestowanie służby zdrowia, braki sprzętu diagnostycznego, leczniczego i laboratoryjnego. Mimo tych kłopotów myślę, że zdrowie mieszkańców gminy jest w do-

brych rękach. Świadczą o tym m.in. dane statystyczne dla gminy i województwa tarnowskiego. W latach siedemdziesiątych pod względem długości życia Tarnowskie na 49 województw uplasowało się na 36 miejscu w kraju, obecnie wyprzedzają nas tylko dwa województwa południowo-wschodnie. Długość życia w ostatnim czasie w województwie wzrosła o 2,4 procenta dla mężczyzn i 3,4 procenta dla kobiet. Przeciętny obywatel Tarnowskiego żyje 68 lat, a tarnowianka - 77 lat, a więc dłużej niż przeciętny Polak lub Polka. Pyta pan o przyczyny zgonów, więc najczęstszymi przyczynami zarówno w województwie, jak i w kraju są choroby układu krążenia, nowotwory oraz urazy i zatrucia.

Wysiłki służby zdrowia i pacjentów winny więc iść w kierunku profilaktyki i wczesnego wykrywania tych chorób, do tego oprócz wyższej świadomości zdrowotnej mieszkańców potrzebą jest zapewnienie możliwości wykonania odpowiednich badań, wczesnego rozpoczęcia leczenia tych chorób i monitorowania ich przebiegu. Aby tak się stało lekarz oprócz słuchawek musi być wyposażony w odpowiedni sprzęt i aparaturę medyczną już na poziomie gminnego, czy też wiejskiego ośrodka zdrowia.

- *Często w okresie wiosennym słyszy się wiele narzekań na różnego rodzaju bóleczki oraz osłabienie organizmu. Co jest tego przyczyną?*

- Przełom zimowo-wiosenny, zmiany temperatur, ciśnienia, przednówek, brak witamin, zwiększenie aktywności związanej z rozpoczęciem wielu prac, to wszystko ma wpływ na samopoczucie i może być przyczyną osłabień. Poza tym w okresie wiosennym występuje wiele typowych dolegliwości np. zaostrza się choroba wrzodowa i bóle reumatyczne.

- *Niedawno w gminie odbył się konkurs na kierownika Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Został nim Jacek Ściborowicz. Jakimi sprawami powinien zająć się nowy kierownik na początku? Proszę o krótki komentarz na ten temat.*

- Wybór nowego kierownika GZOZ jest konsekwencją przejęcia gminnej służby zdrowia przez gminę i odłączenia od ZOZ Brzesko. Nowy zakład obecnie będzie miał za zadanie samodzielnie realizować podstawową opiekę zdrowotną i zadania zlecone przez wojewodę w zakresie ochrony zdrowia. Pracownicy służby zdrowia w gminie liczą na poprawę organizacji pracy, lepsze usprzętowanie oraz lepsze zarobki, a pacjenci na poprawę dostępności usług medycznych. Liczymy na pomoc gminy w prze-

prowadzeniu remontu budynku ośrodka zdrowia w Zakliczynie, wymiany instalacji c.o. Należałoby też podjąć starania o zwiększenie zakresu badań laboratoryjnych, rozszerzenia zabiegów rehabilitacyjnych poprzez zakup dodatkowego sprzętu. Uruchomienie pracowni USG to też pilna sprawa po to, aby pacjenci nasi nie byli zmuszeni wyjeżdżać do Brzeska lub Tarnowa i oczekiwać na wyznaczone terminy.

Kiedy Ministerstwo Zdrowia przekazało wysokiej klasy ultrasonograf marki Siemens do ośrodka zdrowia w Zakliczynie, czterech lekarzy ukończyło kurs sonografii, licząc na to, że wypożyczony w międzyczasie do Brzeska aparat USG po roku wróci i będzie służył mieszkańcom gminy. Niestety, tak się nie stało.

- *Jak Pan ocenia pracę nowego kierownika GZOZ?*

- Nowy kierownik działa zbyt krótko, aby oceniać jego pracę. Zresztą ocenić winni przede wszystkim pacjenci i mieszkańcy gminy i to po odpowiednio długim okresie czasu.

- *Jak ocenia Pan byłego, wieloletniego kierownika ośrodka, pana Jana Szymanowicza?*

- Myślę, że pan doktor Jan Szymanowicz nie kończy pracy zawodowej, aczkolwiek jest dobry moment, aby podziękować mu za sprawne, długoletnie kierowanie ośrodkiem zdrowia i jeszcze dłuższe leczenie mieszkańców gminy. Z doświadczenia i nabytej wiedzy pana doktora Szymanowicza należałoby nadal korzystać.

- *Widzę na biurku dyplom ukończenia kursu uprawniającego do badań USG. Wiem, że ma Pan kilka specjalizacji, wydaje Pan orzeczenia dla kierowców, dla sądów, i co szczególnie ważne - posiada Pan uprawnienia do badań profilaktycznych pracowników. To pełna gama pana kwalifikacji, chyba że coś pominąłem.*

- To prawda. Posiadam wszystkie te kwalifikacje, ale najważniejsze jest jak ocenić mnie pacjenci.

- *Jak ocenia Pan tempo reform służby zdrowia i ubezpieczeń zdrowotnych?*

- Od 8 lat trwa reformowanie wielu dziedzin życia społeczno-gospodarczego w Polsce. W służbie zdrowia zmiany były dotychczas "kosmetyczne". Żadna z dotychczasowych ekip rządzących nie odważyła się na zasadnicze reformy, ponieważ dotknęłaby tak drażliwej sprawy, jaką jest zdrowie każdego z nas. Stracono wiele czasu. Wprowadzenie systemu ubezpieczeń zdrowotnych wymaga wielu przygotowań, środków finansowych, ustalenia kosztów reformy i rzeczywistego cennika kosztów medycznych. Również należałoby skupić się nad pracami organizatorskimi i przygotowawczymi, a nade wszystko musi być zrozumienie społeczeństwa i pracowników służby zdrowia oraz przyzwolenie społeczne na przeprowadzenie tych reform. Obecny Sejm uchwalił już ustawę o ubezpieczeniach zdrowotnych

i za niecałe 2 lata będziemy funkcjonować już jako służba zdrowia na nowych zasadach.

- W kraju od dłuższego czasu wyraźnie widać niezadowolenie lekarzy: są strajki. Jak to jest - z jednej strony przysięga Hipokratesa o służebności człowiekowi, a z drugiej akcja protestacyjno-strajkowa, która zawsze zagraża życiu i zdrowiu ludzkiemu, gdyż w czasie strajku część pacjentów pozbawiona jest opieki medycznej.

- Przyczyną obecnych protestów lekarzy jest przedłużający się kryzys w służbie zdrowia, niskie płace, brak reform oraz zbliżająca się kampania wyborcza do parlamentu. Ciężkość lekarzy w oczekiwaniu na poprawę została wyczerpana. Uchwalona ustawa o ubezpieczeniach społecznych nie zadawała wszystkich lekarzy. Jedni zadowoleni są z obecnej sytuacji, inni liczyli na całkowicie "wolny rynek" usług medycznych, zapominając, że reformę wprowadzają się nie tylko by poprawić warunki pracy i płac lekarzy, ale dla całego społeczeństwa.

Wiele postulatów środowiska lekarskiego jest słusznym, ale nie mogą zgodzić się z niektórymi formami protestu, które bywają śmieszne i nieskuteczne. Tak czy owak czas zmian nadszedł.

- Nowa konstytucja uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe zapewnia bezpłatną służbę zdrowia. Jak to się ma do życia codziennego, gdzie za podstawowe badania w szpitalu trzeba przynajmniej w części zapłacić. Igły, strzykawki, wenflony trzeba kupić, a za pobyt w szpitalu, co prawda bez przymusu, bierze się od ubezpieczonych pieniądze.

- Nie ma nigdzie na świecie bezpłatnej służby zdrowia, wszędzie usługi medyczne kosztują, a nawet są drogie. Również teraz służba zdrowia stanowi największą pozycję w budżecie wojewody. W bogatych krajach, w których gospodarka narodowa jest w dobrym stanie, wydatki na służbę zdrowia w przeliczeniu na jednego obywatela są kilkakrotnie wyższe. Zapewnia to wysoki poziom leczenia pacjentów i dochody pracowników służby zdrowia.

Odplatność o których mowa w pytaniu regulowane są zarządzeniami dyrektorów ZOZ, różnie w poszczególnych placówkach, a nie ustawami lub zarządzeniami ministerstwa zdrowia.

- Pozwoli Pan, że przejdę do pytania o nową pracę. W 1996 roku wygrał Pan konkurs na dyrektora oddziału tarnowskiego PFRON. Proszę o przybliżenie Czytelnikom tej instytucji, możliwości skorzystania z ewentualnych usług Pana firmy przez osoby niepełnosprawne z naszej gminy.

- Głównym zadaniem Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych jest wyrównywanie szans osób niepełnosprawnych w społeczeństwie poprzez finansowanie rehabilitacji zawodowej, społecznej i leczniczej osób niepełnosprawnych, tworząc dla nich miejsca pracy. Prowadzo-

ne są również szkolenia, przekwalifikowania. Fundusz udziela także pożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej przedsiębiorstw, gdy zatrudniają osoby niepełnosprawne. Poprzez finansowanie z funduszu likwiduje się bariery utrudniające życie inwalidom oraz tworzy się dla nich ośrodki rehabilitacji i wyposaża się je w sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny. Obecnie uruchomiony jest program "Pomoc Wsi", który może rozwiązać część problemów osób niepełnosprawnych ze środowiska wiejskiego. Ze środków PFRON korzystają najczęściej stowarzyszenia działające na rzecz osób niepełnosprawnych, domy opieki społecznej i zakłady pracy chronionej - rzadziej istnieje możliwość dofinansowania osób nieزرzeszonych, indywidualnych.

- Czy jest Pan zadowolony z nowej pracy?

- Nowa praca sprawia mi wiele satysfakcji. Poprzez pracę na rzecz osób niepełnosprawnych rozszerzyłem moje pole działania dla większej ilości społeczeństwa. Społeczeństwa żyjącego nieco inaczej. Przybyło mi też wiele obowiązków i problemów, które w mojej firmie nie zawsze są łatwe do rozwiązania.

W związku z podjęciem nowej pracy w Tarnowie zmuszony byłem ograniczyć czas pracy w ośrodku zdrowia w Zakliczynie. Ubolewam nad tym i mam pełną świadomość co to oznacza dla moich pacjentów.

- Swoją osobowością kreuje Pan opcję lewicową działając w tarnowskiej SdRP. Jest Pan również członkiem Rady Naczelnej SdRP. Proszę krótko skomentować życie polityczne w województwie tarnowskim.

- Wpływy lewicy, czy SdRP w województwie tarnowskim oceniam jako niezbyt wielkie, choć stale rosnące. Mamy pewne wpływy w samorządach poprzez swoich radnych, głównie w miastach. W istniejącej koalicji PSL - SLD na szczęblu województwa PSL odgrywa dominującą rolę, aczkolwiek współpraca w ramach koalicji w województwie, mimo różnych zarzutów, jest nie najgorsza. W sprawach rządzenia PSL ponosi jednak główną odpowiedzialność w województwie.

- Rok 1997, to rok wyborów do Sejmu i Senatu. Tarnowska SdRP to w województwie nie najliczniejsza partia. Nie mniej jednak tacy posłowie jak Andrzej Skrzyński i Krzysztof Janik (obecnie podsekretarz stanu w kancelarii prezydenta) to znane osoby. Jak Pan ocenia pracę kolegów?

- Posłowie SLD wykazują znaną aktywność zarówno w parlamencie, instytucjach państwowych na terenie województwa tarnowskiego, jak i na szczęblu gmin. Pomagają w rozwiązywaniu wielu spraw województwa, jak np. obwodnika, dokończenie budowy szpitala obwodnicznego i rozpoczęcie drugiego etapu oraz powstanie rejonu administracji w Brzesku.

Moim zdaniem dobrze i skutecznie wypełniają dany im przez wyborców mandat.

Przy ubieganiu się o reelekcję w nadchodzących wyborach, ważne jest również to, że nie sprzeniewierzyli się poglądom i programowi SLD.

- W ostatnich wyborach startował Pan w wyborach do Sejmu. Czy w obecnych będzie Pan ponownie ubiegał się o mandat poselski?

- Nie. W tym roku będę wspierał pracę innych.

- Co sądzi Pan o przyszłości parlamentarnej, jaka powstanie koalicja. Jakie jest Pańskie zdanie w temacie uchwalonego przez Zgromadzenie Narodowe projektu Konstytucji RP.

- Żyjemy w demokratycznym kraju i o tym, kto będzie w parlamencie, rządzie, jakie powstaną koalicje, zadecydują Polacy w wolnych, demokratycznych wyborach.

Co do konstytucji: przedstawiany w referendum konstytucyjnym tekst nowej konstytucji powstał ze zgłoszonych siedmiu projektów różnych ugrupowań politycznych i jest wynikiem osiągniętego kompromisu w Zgromadzeniu Narodowym. Sojusz Lewicy Demokratycznej szedł do wyborów w 1993 roku z własnym projektem konstytucji, byliśmy jednak otwarci na współdziałanie z innymi ugrupowaniami, w tym pozaparlamentarnymi, głosząc w tej sprawie potrzebę szerokiego obywatelskiego kompromisu. Taka postawa podyktowana była poczuciem odpowiedzialności za państwo i okazała się skuteczna. Kompromis osiągnięto. Nikt nie zyskał wszystkiego, wszyscy zyskali bardzo wiele. Przed Polakami stoi więc szansa posiadania nowej konstytucji. Wszyscy winniśmy zapoznać się z jej treścią i dokonać świadomego wyboru przy urnach 25 maja.

- Na koniec zapytam o plany na przyszłość i prywatną stronę Pana życia. Wiele pracy zawodowej, obowiązków, pracy społecznej, organizacyjnej - jak się to da pogodzić? Kiedy jest czas na odpoczynek?

- Trudno nieraz pogodzić jest licznie podjęte przeze mnie obowiązki. Wymaga to wszystko czasu, pracy, poświęcenia i wyrzeczeń osobistych. Cieszę się jednak, gdy osiągam w tym sukcesy i efekty oraz gdy jest to dobrze przyjmowane przez środowisko i otoczenie. Wolne chwile przeznaczam dla rodziny, dokształcanie się i spotkania towarzyskie. W dłuższe weekendy wraz z rodziną robimy sobie wyjazdy nad wodę i do lasu. Osobiście lubię grać w brydża, a w lecie chętnie wędruję.

- Ostatnie pytanie jest dość istotne, gdyż od dłuższego czasu w Zakliczynie słyszy się, że Pan doktor zamierza zrezygnować z pracy w Zakliczynie.

- Wręcz przeciwnie. W przyszłości liczę na to, że znów stworzą się warunki ku temu, abym miał więcej czasu dla swoich dotychczasowych i nowych pacjentów, jako lekarz w gminie.

- Dziękuję Panu za odpowiedzi na kilka istotnych tematów. Życzę sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Rozmawiał Krzysztof Chmielewski

Z wizytą w warsztatach

Zwyczajna pora, dzwoni telefon. "Dzień dobry, mówi Anna Olszańska. Panie Marku, zapraszam na egzaminy do warsztatów szkolnych, może być dobry materiał do Głosiciela". Kobieta prosi, odmówić nie wypada,



zresztą sam jestem ciekaw jak to teraz zdawanie wygląda, bo o swojej obronie już dawno zapomniałem. No i obok nowa szkoła, trzeba się przyrzeć robotom.

Nazajutrz wypachniony, bo pięknych niewiast na warsztatach dostatek, zjawilem się z dyktafonem, aparatem fotograficznym i notesem w rękach punktualnie, lekko stremowany. Rzut oka na imponujący budynek nowej szkoły, nowoczesny autodrom. Dość wolno przemierzam plac otoczony pracowniami, halą - postawionymi w kształcie podkowy. Akurat trafiłem na przerwę, bo egzaminy już się rozpoczęły. Szanowną komisję zastałem przy śniadaniu, zobaczywszy smakowicie wyglądającą śledziową salatkę nie dałem się długo prosić i zasiadłem przy stole. Jakem smakosz takiego śledzia jeszcze nie jadłem. Przemknęła mi myśl przez głowę, że "szkoła żon", czyli technikum gastronomiczne w ZSZ to byłby niezły pomysł. W

czasie rozmowy wyszło, że nie jestem oryginalny, bo od dawna w zamysłach dyrekcji jest powołanie takiej placówki na bazie nowej szkoły.

W końcu udajemy się do sali egzaminacyjnej. Do egzaminu przystąpiły dziewczęta z technikum zawodowego o specjalności krawiec odzieży damskiej lekkiej. Po południu "mecz się" będą młode krawcowe z technikum zaocznego. Sala najstarszej szwalni robi wrażenie: długi stół, na ścianach i pod oknami prace młodzieży: misterne sukienki, bluzki, suknie, hafty, szablony, katalogi, albumy, modele, a nawet utkany obraz. Czuje się klimat. (A swoją drogą: szkoda, że nie eksponuje się tych dzieł. Publiczna wystawa tych prac byłaby prawdziwym wydarzeniem). Za stołem komisja: kierownik Olszańska, promotorki i Stanisław Wróbel - nauczyciel zawodu, w charakterze obserwatora. Wchodzi pierwsza abiturientka. Dorota Rodzik z Dzierżanin ma za zadanie opisać słownie swoją pracę, a następnie odpowiedzieć na wylosowane pytania. Temat wdzięczny - "Katalog rozporzków w rękawach". Dorota jest świetnie przygotowana. Płynnie odpowiada na pytania, mimo niewielkiej tremy. Co jakiś czas równie przejęta promotorka posyła jej spojrzenie pełne otuchy. Pomagać nie ma potrzeby, oceny (od 1 do 6) tajnie na karteczkach postawione przez Annę Olszańską, Marię Soskę, Małgorzatę Nowicką, Agatę Bojdo i Zuzannę Krakowską mogą być jedynie celujące. Po Dorocie wchodzi Iwona Wieleśzyńska, która również ze swadą opowiada o swoich trzech autorskich bluzkach, potem następne mniej lub bardziej przygotowane dziewczęta

zaliczają egzamin i mamy kolejną przerwę.

Wykorzystuję ją na rozmowę z kierowniczką. Pani Ania zastępując (dziś dosłownie) kierownika warsztatów Stefana Świderskiego, wyczerpująco opowiada o niuansach oprawy zawodowej: "Mamy tu dwie branże: mechaniczną i odzieżową. W tej ostatniej uczy się w technikum zawodowym 120 dziewcząt i jeden uczeń, w zasadniczej szkole zawodowej mamy 90 dziewcząt". Dowiaduję się także, że warsztaty powstały w 1972 roku, a branża odzieżowa w 1984. Zawo- uczy 22 nauczycieli, do najstarszych stażem należą były kierownik Henryk Lasota, Józef Krawczyk i Jerzy Łopatka. Anna Olszańska jest absolwentką tejże szkoły, w warsztatach uczy od 1990 roku, dwa lata później została mianowana kierowniczką branży odzieżowej. Wiadomości jest tak wiele, że trudno wszystko spamiętać, a właśnie zaciął mi się dyktafon. Rozmowa dobiega końca, gdy zjawia się dyrektor Soska. Spada mi jak z



nieba, bo któż, jak nie szef najlepiej oprowadzi po budowie. Brązowa polekana blacha na budynku wygląda efektownie, zresztą jak sam budynek. W środku robotnicy firmy Henryka Matrasa z Wojnicza uwijają się przy żwirze, równo rozsypując go na błotnistą maź. Na parterze trzeba położyć grubą warstwę kruszywa, by odpowiednio przygotować hole pod

wylewki. Obiekt leży, podobnie jak cała okolica, na podmokłym gruncie, dlatego rzetelne przygotowanie podłoża jest najważniejsze. (Zaraz po powrocie do biura warsztatów Jerzy Soska nie omieszkiał natychmiast telefonicznie interweniować u inspektora nadzoru, by tę sprawę przypilnował). Przy głównym wejściu będzie portierka i szatnia z osobnym wejściem. Sale przestronne, niektóre z zapleczem, ich lokalizacja przemyślna. Będą pracownie z prawdziwego zdarzenia, dobrze wyposażone i funkcjonalne, jak ta komputerowa. Na poddaszu sporo pomieszczeń do wykorzystania w zależności od potrzeb, na parterze kuchnia i stołówka, sklepik szkolny, świetlica. Dyrektor pokazuje mi miejsce, skąd zostanie po-

prowadzony korytarz do planowanej pełnowymiarowej sali gminastycznej, a może w przyszłości i basenu kąpielowego. Że tego przypilnuje jestem pewien, bo lata tułaczki po salach, salkach i boiskach dały mu dobrze w kość, a absolwenta krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego interesują właściwe warunki pracy. Jestem pewien, że będzie mu dane dokończyć swoje zamierzenia, aczkolwiek czeka go wkrótce udział w obligatoryjnym konkursie na dyrektora szkoły.

W planach dyrekcji jest również modernizacja warsztatów szkolnych. Rozbudowa obiektów, rozwiązanie problemu przechodzenia uczniów z pomieszczenia do pomieszczenia poprzez plac na otwartym powietrzu,

stworzenie nowych kierunków (w przyszłości szkołę będą opuszczać wyspecjalizowani murarze) - to kolejne zadania. Wiele wskazuje na to, że w nowej szkole powstanie technikum mechaniczne. Ta perspektywa jest niezwykle obiecująca. Wielorakość kierunków pozwoli na przyciągnięcie miejscowych, potencjalnych uczniów, bez potrzeby ich kosztownego kształcenia w miastach.

Bogatszy o nowe doświadczenia żegniam się, rozpamiętując niedawne zdarzenia, a najbardziej tę śledziową salatkę przygotowaną przez miłe i sympatyczne panie ze szkolnych warsztatów.

Marek Niemiec

Święto kobiet - czy aktualne?

"Jest skłonnością natury ludzkiej uważać coś nieprzyjemnego za nieprawdziwe - potem łatwo jest znaleźć przeciwko temu argumenty" - Z. Freud. Wstęp do psychoanalizy.

Autor artykułu zamieszczonego w numerze 2 Głosiciela postawił pytanie, które odbiło się dość głębokim echem w gronie czytelników Głosiciela.

Ocenie czytelniczek pozostawiam sam fakt, że o ich świecie dyskutować zaczęli mężczyźni - ja sam zmuszony treścią artykułu, bo ton i styl pozostawię bez komentarza.

Na początku twierdzi Pan K. Chmielowski, że w tym dniu (8 marca) jest sposobność wyrażania szacunku i uznania dla kobiet, a tymczasem okazuje się, że nie we wszystkich zakładach są upominki, a "święto w dobie przemian społeczno - ustrojowych traci na wartości".

Sądzę, że o wartości każdego święta decyduje stopień jego akceptacji przez ogół społeczeństwa. Możemy sobie w kalendarzu pozaznaczać wie-

le świąt, które jeśli nie znajdują akceptacji po prostu będą świętami martwymi.

To tak ogólnie. Wracając do 8 marca, wydaje się, że te przemiany społeczno - ustrojowe, o których wspomina autor, mogły jedynie uczynić to święto akceptowanym lub nie w poszczególnych środowiskach. Być może tam gdzie nie obchodzi się tak bardzo uroczystości 8 marca, szacunek i uznanie dla kobiet wyraża się przez 365 dni w roku.

Wielu czytelników zapewne pamięta "tamte 8 marca" - goździk za potwierdzeniem odbioru dla pań, które w tym dniu uroczystości nazywano paniami, a nie obywatelkami.

Jakże często ten goździk był jednym świadczeniem z funduszu socjalnego dla szwaczek, księgowych, maszynistek, bo reszta była sprawiedliwie (a jakże) dzielona wśród działaczy związkowych.

"Obywatelki" raz w roku miały swoje święto, a "obywatele" mieli okazję do alkoholowego uczczenia tego

święta.

Często wracali do swoich żon, matek, siostr z „prezentami”, w postaci wulgarnych słów, porozbijanych mebli i szyb..., ale oni czcili święto kobiet. Czy takiego święta chciałyby dzisiaj panie?

Pan K. Chmielowski w swoim artykule podaje niewątpliwie smutne przykłady sytuacji niektórych dzisiejszych kobiet, z melancholią wspominając czasy minione. Wydaje mi się, że cytowany na początku Z. Freud dobrze ten stan określa. Nie wiem, czy autor myślał o czasach kobiet - traktorzystek, kobiet - kolchożniczek, kobiet - gwałconych w katowniach UB, kobiet, które nigdy nie doczekały się powrotów zamordowanych synów, mężów.

Tych wszystkich kobiet, które do dzisiaj nie mają grobów swoich bliskich. Czy może myślał o kobiecie - matce ks. Jerzego Popiełuszki, o kobiecie - matce G. Przemyka? Im niejedna łza zakręciła się w oku. A ileż ich w tych minionych czasach było?

Sędziwe jubilatki z artykułu P. K. Chmielowskiego mają prawo do własnego pamiętania tamtych czasów, zwłaszcza, że wtedy było się młodym i pięknym i chociażby z tego powodu z sentymentem ten czas się wspomina.

Ale piszący powinien dostrzegać również inne aspekty budowy nowego państwa po 1945 r.

Jakie często dzisiaj kobiety żyjące w wielkich aglomeracjach Śląska stawiają zarzuty, że pomimo iż zbudowano im mieszkania, zakłady pracy, to zniszczono środowisko jak nigdzie w Europie. Te kobiety boją się tego, co jest chyba istotą kobiecości - ma-

cierzyństwa. Bo to macierzyństwo to nie jest już tylko problem wychowania dziecka, ale jakże często jest to problem urodzenia dziecka z dużymi obciążeniami genetycznymi - spowodowanymi życiem w zniszczonym środowisku.

Dla nich te ogromne zakłady - budowane kiedyś w dobrej wierze przez wiele dzisiejszych jubilatek - są po prostu przekleństwem.

Jednostronność spojrzenia powoduje, że jakakolwiek ocena jest niesprawiedliwa. I o tym wszyscy (a zwłaszcza wypowiadający się publicznie) powinni pamiętać.

Zgadzam się z autorem, że należy szu-

kać lepszych rozwiązań, by ludziom żyło się naprawdę "dostatniej". Te nowe rozwiązania tworzą dzisiaj również same kobiety. Niechże te dzisiejsze kobiety będą dla nas partnerem i podmiotem życia, ale nie nazywajmy ich "ważnym elementem życia polityczno - gospodarczego", bo takie określenie jest ubliżeniem i jest w wyrażonej sprzeczności z istotą świętowania.

Świętujmy zatem naprawdę godnie i w sposób wspólnie ustalony, nie czekając na wytyczne, tym bardziej - że dzisiaj o goździka w kwiaciarniach coraz trudniej.

Sylwester Gostek

Zakład Telekomunikacji w Tarnowie informuje

TP uprzejmie informuje, że w dniu 28/29.04.1997 nastąpiła zmiana numeracji telefonicznej Okręgu Brzesko.

Dotychczasowy numer kierunkowy 0-192 do Okręgu Brzesko zostaje zmieniony na numer 0-14.

Powyższa zmiana dotyczy telefonicznego ruchu międzymiastowego i międzynarodowego przychodzącego do okręgu telekomunikacyjnego Brzesko.

Nastąpi również zmiana numeracji telefonicznej dla abonentów z centrali Brzesko, Brzesko os. Jagielly, Dębno, Zakliczyn oraz dla abonentów operatora telekomunikacyjnego Telefony Brzeskie S.A.

Zmiana numerów ogranicza się do przejścia z numeracji pięciocyfrowej na numerację siedmiocyfrową poprzez dodanie cyfry 66, w przypadku centrali ręcznej Brzesko os. Jagielly czterech cyfr, tj. 6633, natomiast dla abonentów z centrali Telefony Brzeskie S.A. poprzez dodanie cyfry 68.

Zmiana dotyczy również abonentów telefonicznych w gminie Szczurowa.

Abonenci z centrali Szczurowa, Strzelce, Uście Solne, Zaborów otrzymują początkowe cyfry 671 plus numer dotychczasowy.

Poniżej przykład zmian:

abonent centrali Brzesko o dotychczasowym numerze 30 504 otrzymuje numer 6630 504,

abonent centrali Brzesko os. Jagielly o dotychczasowym numerze wew. 123 otrzymuje numer 6633 123,

abonent centrali telefonicznej w Dębnie o dotychczasowym numerze 580 04 otrzymuje numer 6658 004,

abonent centrali telefonicznej w Zakliczynie o dotychczasowym numerze 53 440 otrzymuje numer 6653 440,

abonent centrali telefonicznej Telefony Brzeskie S.A. o dotychczasowym numerze 61 020 otrzymuje numer

6861 020

oraz abonenci z centrali Szczurowa,

Strzelce Wielkie, Uście Solne, Zaborów otrzymują numery wg. wzoru stary numer 44 07 nowy numer 6714 407,

62 26 nowy numer 6716 226,

71 80 nowy numer 6717 180,

52 42 nowy numer 6715 242.

Ruch telefoniczny wewnątrz dotychczasowego okręgu telefonicznego Brzesko (lokalnie) i województwa tarnowskiego odbywać się będzie poprzez bezpośrednie wybieranie numerużądanego abonenta z pominięciem dotychczasowych numerów kierunkowych "7, 6" i "0-14", za wyjątkiem okręgu telekomunikacyjnego Bochnia, gdzie nadal obowiązuje wskaźnik "0-197".

Wszelkich informacji o zaistniałych zmianach i usługach świadczonych przez nową centralę udziela BOK w Brzesku, numer telefonu 6631 740 oraz w Tarnowie 913.

Dyrektor

Zakładu Telekomunikacji
w Tarnowie

Spór i ugoda szewców wojnickich z zakliczyńskimi

Przedstawiamy dwa dokumenty, pokazujące ostry konflikt interesów cechu szewców wojnickich i zakliczyńskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Odslaniają one mizериę rzemiosła szewskiego a zarazem dają obraz praw i przywilejów wykonywania rzemiosła w kategoriach prawa polskiego, już wystawionego na ingerencję zaborcy. Równocześnie jest to świadectwo mechanizmów zapewniających wysokie walory produkcji cechowej. Kilkuletni spór zakończył się ugodą w 1803 roku. Mamy nadzieję, że publikowane dokumenty zainteresują zarówno wojniczanie, jak zakliczynianie, także jako przykład współpracy obu społeczności.

I.
Wojnicz, 23 III 1789 r. (Oryg. Nieznany, tł. Muzeum Okręgowe w Tarnowie)
Dokument powstał jako reakcja szewców wojnickich na skargę szewców z Zakliczyna wniesioną do władz Wojnicza na niesłusznie pobieraną od nich opłatę w czasie sprzedaży na targach i jarmarkach w Wojniczu i "rekwirowanie przyniesionych towarów". W spór interweniował urząd cyrkularny w Bochni, ale jego orzeczenie wojniczanie nie zadowolilo i dlatego wnieśli pismo do Najwyższego Gubernium. W jego końcowej części czytamy:
(...) nayprzód od dawnych czasów niżej podpisani (stosując się do praw y przywilejów swoich tutaj przez kopię przylączonych), a dosyć szczupłą od obcych kunsztu szewskiego magistrów do miasta Woynicza końcem przedaży swych towarów przychodzących, na konieczne cechu swojego wypadkowe potrzeby pobierali opłate ledwo do złp 20 rocznie wynoszącą. Których to oraz było powinnością, podług ich przywilejów nieskasowanych opiewania, dostrzegać partaczow a na konście niedoskonałym a przez to na uszkodzenie publiczności dążących, ukryty towar konfiskować a zaś znalazłszy w robocie wadę przyzwoicie takowych karać. Ze zaś magistrowie niedoskonale sztuki czyli partacze, osobiwszy mieszczan

nie Zakliczyna, ci lubo kilkakrotnie w swoim partactwie to jest w dziale bu-tów y wyprawie niedoskonałym skór do y wielokrotnie napominani, zamiast poprawy bez najmniejszej apprensji przeciw ozuchwaleni, swoją robotę partacką aż dotąd do miasta Woynicza, jak od magistrów tego konstu mieszczan zakliczyńskich dane świadczy, przynosząc nie obawiając się, owszem niższą cenę swoy towar puszczać z racji, iż jak nakład daleko mniej kosztuje, na prześmiewisko majstrów lokalnych zwykli przedawać, z której to przyczyny całkiem na swym towarze Woynicz upadli majstrowie w liczbie 32 będący do ostatniego stąd przychodzą zniszczenia. Konkludując tedy wykład najpokorniej najwyższego gubernium dopraszając się, aby mając wzgląd na c.k. miasto Wojnicz najlaskawiej albo raczył cechowi, raczy majstrom partackim, mieszczanom zakliczyńskim całkiem zakazać, iżby swoją partacką robotę więcej do Wojnicza na przeday nosić i ludzi oszukiwać nie wazyli się. Alboliby ażeby to się stać nie mogło, niechajże za tym cech szewski zakliczyński z cechem wojnickim tym końcem znieś się, by wszystkich tak publicznych jaki i prywatnych tego miasta ciężarach ponoszenia dokładem był i niechaj usłużności jako na dobro wspól sztuce biegłych dążących nie żaluie składki, skąd swoje powiększający części, ma zyski. Gdzie ten za słuszną oraz rzecz przełożyć zdalo się, aby odtąd in-szy w wybieraniu poboru y w przepisywaniu innej na przestępców w konszcie szewskich partackich magistrów kary, mógł nastąpić albowiem dawniejszy układ w przywilejach wzmiankowanych, terazniejszym nie koresponduje wydatkom, osobliwie gdy tak mało czyni, że nawet konieczne cechu ich potrzeby nie wystarcza. Wreście suplikują, aby przy prawach swoich mogli bydz zachowani. Datto Woynicz 23 marca 1798.

II.

Wojnicz, 26 II 1803 r. (Oryg. Muzeum

Okręgowe w Tarnowie)

Komplanacja między sławetnym cechem zakliczyńskim konsztu szewskiego tak jako y sławetnym cechem szewskim królewskiego miasta Woynicza staie się dobrowolna komplanacja czyli zgoda względem bywania z towarem sprzedawania, kupienia na jarmarku w mieście Woyniczu, jako też i opłacenia zwyczajnego tak zwanego konsztowego.

Ponieważ nieraz okazało się, że przez opłacenia zwyczajnego tak zwanego konsztowego, przez niewyrozumienie braci między sobą, niepotrzebne kłótnie i zabranianie sprzedaży towaru swego ze strony majstrów konsztu tego zdarzała się - unikając takowej niezgodzie na dalej, uznają sławetne cechy obopulnie tak z miasta Zakluczyna jako i miasta Królewskiego Woynicza - ażeby raz na zawsze między sobą zgodnym sposobem, tak z miasta Zakluczyna majstrowie towar swój we Woyniczu, jako i majstrowie miasta Woynicza towar swój w mieście Zakluczynie spokojnie i bez przeszkody sprzedawać mogły, niniejszą zgodę między sobą w przytomności braci z obydwóch cechów przybranych ułożyć:

Najprzód że gdy słwetni majstrowie z miasta Zakluczyna na jarmark tu do Woynicza z towarem przybędą nie prędej jak po godzinie 9 z rana towar swój na sprzedaż wykładaly, iednak mają ci powtóre: przed wykładaniem i przedawaniem towaru swego do cechu miasta Woynicza i na ręce podskarbiego każdy majster z osobna po groszy 6 dico sześć dobrowolnie złożyć, niemniej po trzecie: obliguje się sławetny cech szewski zakluczynski co rok na dzień świętego Kryspina, który dnia 25 października wypada, od daty komplanacji, jeden funt wosku do sławetnego cechu szewskiego miasta Woynicza raz na zawsze oddać. Na który koniec sławetny cech szewski miasta Woynicza z przybranymi braćmi konsztu tego na dalej i na potem słwetnych majstrów miasta Zakluczyna od zwykłej dotąd rewizji towaru uwalnia, z tym jednak

dotatkem, że gdyby się okazało przez którego majstra i towarzysza jakowa partaczka i konsztu sprzeciwiająca robota, ta nie tylko że rewidowana, lecz właściciel i majster ten, oprócz tego, karze jednym funcie wosku podpadnie, toż samo gdyby majster jeden drugiego towar do swego przyjął, chcąc uniknąć przez to zwyż ułożenie zaplaceniu dobrowolnego po groszy 6 na ówczas i w tym przypadku, gdyby to dowiedziano było, tak ten który drugiego towar przyjął i właściciel towaru na jeden funt wosku do cechu szewskiego wojnickiego ukarany być ma.

Które to ułożenie i komplanacja między sobą dobrowolnie zawarta nienaruszona moc i walor swój raz na zawsze mieć powinien i która strona w jako-

wym kolwiek punkcie przestąpiła i nie dotrzymała, tedy strona to jest cechcechowi po 6 straffu zapłacić ma. Na który koniec obydwie cechy przy braci przytomnych rękami własnymi przy wyciśnieniu cechowej pieczęci podpisują. Datum w Wojniczu dnia 26 lutego 1803 roku.

Józef Smagowicz cechmistrz pierwszy zakliczyński

Mikołaj Kopydlowicz wtóry

Mikołaj Rechowicz

Tadeusz Zygułski manu propria

+ Piotr Smagowicz

+ Stanisław Więckiewicz

+ Kryspin Kopydlowicz

+ Maciej Szymanowicz

+++ Wojciech Ostrowski pierwszy cechmistrz [wojnicki]

+++ Franciszek Solakiewicz młodszy wtóry cechmistrz

+++ Franciszek Solakiewicz starszy brat

+++ Jakub Kogutowicz brat

+++ Karol Królikiewicz brat

Coram me Józef Karłowski prokurator

suplikować - uniżenie, pokornie prosić.
komplanacja - układ pojednawczy, kończący spór.

kunszt - sztuka, umiejętność, rzemiosło
sztraf - kara pieniężna

manu propria - ręką własną

coram me - w mojej obecności.

Zeszyty Wojnickie nr 1-2 1997

Sport Sport Sport Sport Sport Sport Sport Sport Sport Sport

Stróże najlepsze

Po raz szósty w Filipowicach spotkali się młodzi tenisiści i tenisistki, by wziąć udział w **Gminnym Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Wójta Gminy Zakliczyn** organizowanym tradycyjnie przez Centrum Kultury i SP Filipowice. Zawody nadzorowała komisja sędziowska pod kierownictwem ks. **Antoniego Zonia** - proboszcza filipowickiej parafii, doskonałego zresztą tenisisty. 68 uczestników rywalizowało w grach pojedynczych i podwójnych. W zawodach dominowali zawodnicy ze Stróż, którzy zwyciężyli we wszystkich kategoriach prócz gier podwójnych chłopców, w których mistrzami okazali się sportowcy z Zakliczyna.

Wyniki zawodów

gry pojedyncze chłopców

1. Tomasz Majewski - SP Stróże
2. Dominik Zawisza - SP Stróże
3. Zdzisław Izworski - SP Zakliczyn
4. Mikołaj Sacha - SP Stróże

gry pojedyncze dziewcząt

1. Ilona Piątek - SP Stróże
2. Aneta Stojowska - SP Dzierżaniny
3. Żaneta Skorupska - SP Dzierżaniny
4. Katarzyna Olszewska - SP Stróże

gry podwójne chłopców

1. Zakliczyn I (Izworski-Ogonek)
2. Stróże II (Zawisza-Sacha)
- 3-4. Dzierżaniny I (Fior-Martyka), Filipowice II (Damian-Salamon)

gry podwójne dziewcząt

1. Stróże (Piątek-Czuba)
 2. Dzierżaniny (Skorupska-Stojowska)
 - 3-4. Filipowice (Chrobak-Olchawa), Gwoździec (Aneta i Lucyna Bojdo)
- W grach podwójnych nie rozgrywano meczów o 3 miejsce.

Klasyfikacja drużynowa

1. SP Stróże - 56 pkt.
2. SP Dzierżaniny - 23 pkt.
3. SP Zakliczyn - 14 pkt.
- 4-5. SP Filipowice, SP Gwoździec - 4 pkt.
- 6-8. SP Faściszowa, SP Paleńnica, SP Wróblowice

Atrakcyjne nagrody, sportowa atmosfera, sprawność organizacyjna i słodkie wypieki z piekarni Henryka Migdała z Zakliczyna stworzyły klimat prawdziwych zawodów.

(mn)

FOTOGRAFICY NA START!



Fot. St. Kusiak

W następnym numerze okaże się szczegółowy regulamin konkursów: "Osobliwości gminy Zakliczyn" i najciekawsze zdjęcie sprzed lat. Pan Jan Gomola - członek Tarnowskiego Towarzystwa Fotograficznego - zakończył prace nad stworzeniem zasad konkursów. By dać więcej czasu na uchwycenie rzeczywistości organizatorzy wydłużyli jego czas do jesieni tego roku. Każda pora roku ma swoją specyfikę, a wakacyjne wycieczki będą sprzyjać niespodziewanym zdarzeniom. Dla wytrwałych cenne nagrody! Na zakończenie naszej akcji planujemy wystawę prac i wydanie katalogu fotografii konkursowych.

Teraz rozwiązanie fotograficznej zagadki z poprzedniego numeru. Widoczne obok zdjęcie przedstawia zwykłą rzecz, nie jest to księżyc ani Mars, lecz... naleśnik.

Zachęcamy do udziału w konkursach!

Nie tylko dla rolników

Zasobność glebowa, a skład biochemiczny roślin i ich wartość pokarmowa

Gleba posiada zdolność równomierne-go zaopatrywania roślin w wodę, tlen i składniki mineralne. Ciągła eksploatacja związana ze zbiorami roślin uprawnych, wypasem zwierząt gospodarskich i pozyskiwaniem drewna, powoduje ubytki składników pokarmowych. Ubytki te są dość znaczne, tak że gleba nienawożona może stracić żyzność. Jednocześnie niewłaściwe nawożenie, stosowanie środków chemicznych ochrony roślin, zanieczyszczenia przemysłowe, mogą powodować nagromadzenie się niektórych pierwiastków w nadmiernych ilościach. Wspólną fizjologiczną cechą wszystkich pierwiastków jest to, że bez względu na ich rolę w metabolizmie roślin, jak również zwierząt i człowieka, nadmiar ich jest zawsze szkodliwy. Pobieranie pierwiastków śladowych z gleb przez rośliny przekracza często ich zapotrzebowanie fizjologiczne. Nadmiar tych pierwiastków w glebach może zatem działać fitotoksycznie, podczas gdy ich niedobór ogranicza plonowanie roślin, oraz ich wartość pokarmową. Na ogół rośliny są bardziej odporne na nadmierne koncentracje niż na deficyt pierwiastków.

Prawo równowagi substancji mineralnych zakłada, że jony w roztworze glebowych winny być w ściśle określonych proporcjach, koniecznych do zachowania stanu wzajemnej równowagi. Zbadano, że nadmiar jednych substancji może unieczynnić substancje inne np.: nadmiar potasu unieczynnia magnez, wapń, sód, nadmiar wapnia unieczynnia mangan, nadmiar glinu unieczynnia miedź i fosfor, nadmiar azotu, molibdenu lub siarki unieczynnia miedź, nadmiar azotu amonowego unieczynnia potas, wapń, magnez, nadmiar jonu wodorotlenkowego unieczynnia żelazo, mangan, cynk, bor,

nadmiar fosforu unieczynnia cynk, miedź, nadmiar ołowiu unieczynnia magnez. Przy nawożeniu gleby należy pamiętać o współzależności i wzajemnym oddziaływaniu czynników chemicznych. Zarówno nadmiar jak i niedostatek któregoś z składników mineralnych pogarsza jakość plonów. Nieumiejętne nawożenie gleby może zakłócić istniejącą równowagę geochemiczną, niszcząc przez to strukturę gleby, obniżając jej żyzność, lub otrzymując rośliny o niższej wartości biologicznej, wręcz nawet szkodliwe dla zdrowia. Należy pamiętać, że wszelkie zachowanie równowagi w zawartości przyswajalnych substancji mineralnych i pH muszą być usuwane przez świadome dawkowanie składników nawozowych w taki sposób, aby przywrócona została ich optymalna równowaga w glebie. Tylko ta równowaga pozwala na uzyskiwanie roślin o wysokiej wartości biologicznej, zdrowych i wysoko plonujących. Zapewnienie tej optymalnej równowagi substancji chemicznych w glebie polega na konieczności uzupełnienia wyczerpanych substancji, wyrównywania odczynu gleby np. przez wapnowanie. Wg. Hipokratesa (460 - 370 r. pne) prawidłowy rozwój człowieka, zwierzęcia i rośliny zależy od jakości gleby, a więc zdrowia i prawidłowo uprawiana gleba to zdrowe społeczeństwo. Znaczenie niektórych biopierwiastków jako niezbędnych dla życia ludzi i zwierząt zostało docenione dopiero od bardzo niedawna. Odkryto bowiem, że decydujące o prawidłowej czynności enzymatycznej białek. Pojęcie metale życia sformułował jako tytuł słynnej już dziś książki prof. dr David Robert Williams z Uniwersytetu św. Andrzeja w Szkocji. W organizmie człowieka można odnaleźć wszystkie pierwiastki występujące w przyrodzie, ale w bardzo nierównych ilościach. W zależności w jakich ilościach występują nazywamy je makro i mikroelementami. Najwięcej jest węgla, wodoru, azotu i tlenu. Ponadto sporo jest sodu, potasu, magnezu

i wapnia, w mniejszych ilościach fosforu, siarki, chloru, żelaza, miedzi, jodu, w ilościach śladowych występuje krzem, cynk, fluor, lit, selen, itd. Wszystkie są bardzo ważne.

W organizmie człowieka i zwierzęcia pełnią one inne funkcje niż w organizmach roślinnych. U człowieka makro i mikroelementy nie odgrywają roli energetycznej w organizmie, ale to właśnie one sterują czynnościami metabolicznymi, czyli przemianą materii. Utrzymują fizyczną i chemiczną integralność komórek i tkanek przez zachowanie charakterystycznych potencjałów bioelektrycznych. Odgrywają też zasadniczą rolę w aktywności niezbędnych dla życia procesów enzymatycznych. Oczywiście więc, że ich niedobór czy nadmiar musi wywoływać niekorzystny wpływ na zdrowie. Dla naszego organizmu dla naszego zdrowia, dobrego samopoczucia są równie cenne jak witaminy. Dopiero era komputerów pozwoliła na odkrycie roli mikroelementów. Odpowiednia ilość każdego z nich pomaga w utrzymaniu zdrowia. Odgrywają olbrzymią rolę w prawidłowym funkcjonowaniu gruczołów i wytwarzaniu enzymów. Działanie poszczególnych mikroelementów jest od siebie uzależnione, a poza tym nasze potrzeby bywają indywidualne. Organizm może np. kilku mikropierwiastków nie przyswajając z powodu błędów w przemianie materii, lub chorób przewodu pokarmowego. W naszym środowisku, a także w żywności są pierwiastki niepożądane, jak te, które w śladowych ilościach są dla organizmu niezbędne, a w nadmiernych szkodliwe, oraz te które zawsze są toksyczne a więc szkodliwe. Obecność w żywności w odpowiednich proporcjach pierwiastków - składników pokarmowych potrzebnych dla organizmu człowieka jest warunkiem prawidłowego przebiegu procesów fizjologicznych i biochemicznych. Szczególnie ważna jest równowaga jonowa pomiędzy potasem a magnezem i wapniem, potasem a sodem i wapniem a fosforem.

AMF

Głosiciel należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej